Nr 219. Kraków 26 Września — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 25 września.

Przypuszczano, że w naszym wieku zmateryalizowanym nie będzie już miejsca dla spraw kościoła, że pod panowaniem indiferentyzmu żadna idea religijna nie znajdzie przystępu do umysłów, że społeczność bez pozytywnych religij obywać się będzie mogła, że bezreljgijność wystarczy dla nowoczesnych wyznawców na węzeł między moralnemi a politycznemi obowiązkami, a wreszcie, że już tylko w Chinach albo Japonii można jeszcze ponieść śmierć za wiarę, gdyż w Europie wolno każdemu być zbawionym, jak powiedział z francuska po niemiecku Fryderyk II: *„jeder nach seiner façon"*. Atoli tak nie jest: mamy bowiem przed oczyma ważne zapasy religijne, mamy sobory i zjazdy kościelne, mamy z jednej strony exkomuniki, z drugiej nawracanie przemocą, mamy nawet nowoczesną martyrologię, w której rodacy nasi, osobliwie na Litwie, liczny stanowią poczet, nietylko wśród tych, co za wiarę cierpią, lecz i co za nią umierają czy na rusztowaniach, czy po więzieniach, albo w Sybirze, a kilka miesięcy temu ginęli przecież w Paryżu z rąk siepaczów Komuny ludzie, których całą winę stanowiło, że byli wiernymi swojej wierze, od arcybiskupa Darboy aż do cichych nieznanego imienia zakonników.

W czasach upadku ducha publicznego w starożytnym Rzymie i rozkładu spółeczeństwa panowała tam również taka sama jak u nas bezwyznaniowość, bo nietylko wszystkie religie były dopuszczone, ale wszystkie spotykała równa obojętność, a dopiero gdy chrystyanizm chciał postawić ludowi wyższą ideę, boską, sam jeden doznawał prześladowania. A czyż w naszych czasach doznają inne wyznania prześladowania prócz katolickiego, czy zabierają któremu z nich majątek ruchomy i nieruchomy, kościoły, zakłady, prócz jemu jednemu? czyż nie same tylko kościoły katolickie bywają bezkarnie znieważane, czy nie samym tylko katolikom wzbronione jest znosić się z głową swojego kościoła, brać udział w soborach i zebraniach kościelnych? Ale właśnie zaciekłość ta i prześladowanie świadczą, iż zarówno ci co swe trony za podwaliny świata uważają, jak i ci co świat przewrócić chcą do góry nogami, upatrują w katolicyzmie, pierwsi zaporę swojego wszechwładztwa, drudzy przeszkodę w dokonaniu swych zamiarów. Działają przeto łącznie, jakby sprzymierzeńcy, choć są współzawodnikami, o jedno dobijając się dla różnych celów i odmiennemi drogami.

Jeżeli poruszamy niekiedy w dzienniku naszym sprawy religijne, to nie z teologicznego stanowiska, lecz że widzimy w nich jedne z głównych działaczy politycznej i socyalnej organizacyi. Cóż bowiem bardziej politycznego nad obecną walkę kościoła z państwem, która nie tylko jest walką o pojęcie władzy ale i o jej użycie, o charakter i atrybucye zwierzchności, o zakres i rozmiar powag: walka toczy się raz między władzą świecką a kościelną, drugi raz między tą ostatnią, jako główną podstawą moralności prywatnej i publicznej oraz prawa, a negacyą tej moralności i tego prawa, czy ją nazwiemy socyalizmem, komunizmem albo inaczej. A przecież same rządy podniosły tę walkę, upatrując w uchwałach Soboru powszechnego zamach i uszczerbek swojej władzy. A że przeciwnicy tych rządów niosą im w tej walce pomoc, to świadczy, iż niebezpieczniejsze im orzeczenia soborowe niż kodeksa karne albo ustawy ciał prawodawczych i dekreta polityczne i administracyjne, groźniejsze niż majestat tronów, tylekroć już zszarzany w ulicznym pyle rewolucyi.

Zjazd w Monachium tak zwanych „starokatolików", złożony przedewszystkiem z ludzi nauk świeckich, z urzędników, profesorów, lekarzy, prawników, a w małej tylko z kapłanów, na którym ani jeden biskup nie zasiada, jest nam także dowodem uznania potrzeby wpływu spraw religijnych na sprawy publiczne. Nowo bowiem powstałe państwo Niemieckie potrzebowało sankcyi kościoła, jak jej potrzebowało dawne „święte państwo Rzymskie" czyli właściwie Cesarstwo.

Nie wystarczyła do tej sankcyi ani koronacya w Królewcu własną dokonana ręką, ani powiezienie korony cesarskiej do Wersalu w darze zwycięzcy od wasalów jego; potrzeba więc było, gdy od Rzymu sankcyi tej uzyskać nie było można, przeciwstawić Rzymowi nowy kościół, związać takowy z interesami państwa i kazać mu szukać podstawy w państwie. W Monachium też drogą kompromisu ma powstać nowy związkowy kościół, w którego łonie wszystkie pojęcia religijne zarówno pomieścić się mogą, byle tylko nie w Rzymie, nie za granicami Niemiec szukały dla siebie punktu centralnego. Wprawdzie program zjazdu monachijskiego uznaje biskupa rzymskiego głową kościoła nowo-katolickiego, wszelako wypowiada tej głowie posłuszeństwo i zmienia organizacyę kościoła, a przedewszystkiem przez wprowadzenie do tej organizacyi żywiołu świeckiego, pozbawia urząd kapłański jego namaszczalnego charakteru. Tym sposobem podłożono miny pod kościół katolicki i otworzono pole samozwańswu papiezkiemu, jakiego już historya miała przykłady nie tylko w Rzymie, ale przedewszystkiem w Bizancium.

Władza świecka, w której interesie leżało utworzenie jednego powszechnego w Niemczech kościoła — a na dążność tę od dawna zwracaliśmy uwagę — pragnęła uzyskać różne na polu kościelnem koncesye, przedewszystkiem zaś poddanie się kościoła pod swoje świeckie zwierzchnictwo. Mówią wprawdzie na zjeździe o zjednoczeniu kościołów, ale zaczęto je od rozerwania jednego jednolitego katolickiego. Jest to zupełnie tak, jak się działo za czasów oderwania się kościoła wschodniego. Cesarze greccy stali się z pomocą sekciarstwa Focyusza świeckimi i duchownymi naczelnikami swego państwa, a metodę tę rozwinęła Rosya szerzej; patryarchowie konstantynopolitańscy zeszli do rzędu dworzan pałacowych i wykonawców woli władzy świeckiej. Więcej jeszcze takich punktów stycznych znajdzie się między znanemi w przeszłości przykładami a doktrynami objętemi programem monachijskim; pomijamy je, bo nie piszemy historyi, lecz chcemy tylko wskazać polityczną doniosłość zamierzonej reformy kościoła. Dla tego niewdajemy się w te punkta programu, który się odnosi do policyi kościelnej, do karności duchownej. Nie są to prawidła wiary, lecz wprowadzone zostały do programu na to jedynie, aby na te poprawy i ulepszenia zwrócić oko tych, co widzą tylko usterki osób, a nie zasady instytucyi.

Dla nas głównie cecha tego zjazdu leży w usiłowaniu utworzenia odrębnego kościoła niemieckiego, któryby służył cesarzom niemieckim za podstawę władzy, i dostarczał im moralnych środków jej wykonywania, gdy materyalne mają już w ręku. Co zaś do czysto religijnych doktryn, widzimy w programie wielkie pobłażanie zamiast ścisłości teologicznej, bo nowemu kościołowi w Niemczech idzie przedewszystkiem o to, aby jak największą zyskać liczbę adeptów; trzeba więc wszystkie otworzyć wrota, by każdy mógł sobie wybrać te, któremi wejść chce lub może do tego ogólnego przybytku. Program uznaje prymat rzymski, lecz stworzyć chce po za Rzymem inne ognisko, aby niebawem ten nowy kościół zreformowany i złożony z połączonych wyznań katolickiego, augsburskiego, helweckiego, episkopalnego i prawosławnego mógł utworzyć, a utworzyćby musiał, inny odrębny od Rzymu prymat, inne papiestwo, z siedzibą czy w Monachium czy w Berlinie. Na dnie tego usiłowania leżą polityczne cele Prus; a kto bacznem śledził okiem całego zawiązku opozycyi bawarskiego sejmu przeciw supremacyi pruskiej, jak dla złamania tej opozycyi użyto neokatolicyzmu, by ją rozbić na opozycyę kościelną i polityczną; kto dalej pamięta usiłowania dyplomacyi pruskiej u Stolicy Apostolskiej w celu uzyskania sakry cesarstwa Niemieckiego, i jak potem nagle organa rządu pruskiego rzuciły się na katolicyzm i na uchwały soborowe; kto przypomni sobie niedawne dyktatorskie ministerstwa pruskiego orzeczenie o wykładach religii, a w ogóle, komu widoczna jest dążność Bismarka postawienia zwycięskiego germanizmu na miejsce romanizmu upadającego, złamanego militarnie we Francyi a w Rzymie mającego religijnie upaść, ten wcale nie został uderzonym ani znaną protestacyą Döllingera, ani się nie dziwił ogłaszanym w *Gazecie Augsburskiej* artykułom Pichlera i dostarczaniu przezeń tajnych aktów soboru na użytek rządu pruskiego.

Ale właśnie ta dążność Prus szukania w kościele podstawy dla przyszłego ustroju Europy jest dowodem, że niema innej trwałej podstawy urządzeń politycznych i społecznych, jak grunt kościelny. Zapisać się więc godzi usiłowania na tej drodze robione i wyświecić ich pobudki i cele także poza kościołem katolickim.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 23 września.

7me Posiedzenie Sejmowe.

Z petycyj dziś odczytanych podnoszę: petycyę gminy Stanisławowa, o ułatwienie pobytu w kraju emigrantom polskim; wydziału powiatu Stanisławowskiego o ułatwienie tymże nabywania praw obywatelstwa austryackiego; wydziałów powiatowych w Wieliczce i Rohatynie z poparciem znanej petycyi towarzystwa pedagogicznego we Lwowie w sprawie nauczycieli i szkół ludowych; magistratu miasta Krakowa, w sprawie reorganizacyi Techniki krakowskiej; gminy izraelickiej w Tarnowie, o uznanie tamtejszego szpitala izraelickiego za szpital publiczny, lub wcielenie go do tarnowskiego szpitala chrześciańskiego, jako fili tegoż.

Co do ostatniej petycyi wnosi p. Rutowski, aby zamiast do komisyi petycyjnej, odesłano ją do szpitalnej, co Izba przyjmuje.

Do komisarza rządowego wniósł ks. Halka następującą 16tu podpisami zaopatrzoną interpelacyę:

„Kiedy zostaną gminom wypłacone pretensye za roboty nadobowiązkowe przy drogach krajowych Brzeżańsko-Podwołoczyskiej i Grzymałowsko-Skałacko-Smykowieckiej?"

Ks. Krzyżanowski wniósł następującą interpelacyę do komisarza rządowego:

„J. C. Mość raczył najwyższem postanowieniem z 7go lipca 1871 najłaskawiej zezwolić, aby w lwowskiem gimnazyum Franciszka Józefa, posada osobnego katechety dla młodzieży gr. kat. obrz. kosztem galicyjskiego religijnego funduszu zaprowadzoną została. Metropolitalny lwowski ordynaryat uwiadomił w piśmie swem do W. Rady szkolnej krajowej pod d. 26 sierpnia r. b. o przeznaczeniu katechety na rzeczoną posadę. Ponieważ zaś od początku bieżącego roku szkolnego już blisko miesiąc upływa, a uczniowie na wyżej rzeczonem gimnazyum bez katechety zostają, to podpisani interpelują, dla jakich powodów najwyższe postanowienie J. C. Mości nie zostało w życie wprowadzone."

Do laski marszałkowskiej złożono następujące dwa wnioski:

Wniosek p. Firleja i 17 towarzyszy:

„Z uwagi, że w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem bezpieczeństwo osób i mienia na wsi i w małych miasteczkach, z braku policyi nie jest skutecznie przestrzegane, że brak wystarczających posterunków żandarmeryi utrudnia dochodzenie licznych wypadków nadużyć i targnięcia się, bądź to na cudzą własność, bądź na osoby, że pojmywanie podpalaczy i innych szkodników do rzadkich należy wypadków, że na targach i jarmarkach naszych, kradzieże coraz bardziej się zagęszczają, a dozór organów bezpieczeństwa jest prawie żaden, wnoszę następującej treści rezolucyę:

„Wys. Sejm uchwalić zechce odezwę do rządu, aby ministerstwo obrony krajowej wzmocnienie posterunku żandarmeryi, powiększenie liczby tejże i dozorowanie targów, jarmarków, pod ścisłą wzięło rozwagę i stosowne rozporządzenie w jak najkrótszym czasie wydało."

Wniosek p. Majera i 17 towarzyszy:

„Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby zgodnie z przepisami statutu organizacyjnego zdawała sprawę z całorocznego przebiegu w sprawie wychowania publicznego w kraju.

„Z uwagi, że ogłoszone w roku przeszłym, a dopiero na obecnej sesyi sejmowej rozdane posłom sprawozdanie z lat 1868 — 1869, nie obejmuje szkół średnich;

„z uwagi, że dopełnienie tego braku Rada szkolna pozostawia na później, bez stanowczego na rok przyszły wskazanego terminu;

„z uwagi, że brak ten utrudnia zadanie reprezentacyi kraju, obowiązanej rozciągać opiekę równie nad wychowaniem początkowem, jak i szkołami średniemi;

„wnoszę, Wys. Sejm uchwali:

„1. Wzywa się namiestnictwo, aby sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, złożone w r. 1870, mające objąć szkoły początkowe i średnie, Wydziału krajowemu w stosownej liczbie egzemplarzy złożone zostało.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby złożył swoje sprawozdanie i rozesłał posłom najpóźniej na dwa tygodnie przed otwarciem najbliższej sesyi sejmowej."

Na porządku dziennym było najpierw drugie czytanie wniosku rządowego o kosztach pertraktacyi w sprawach podlegających wykupowi z mocy ustawy z 26 kwietnia 1871 r., który bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego o ochronie ptaków użytecznych w gospodarstwie krajowem.

Gdyby tak w ciągu dyskusyi nad ochroną ptaków ktoś zupełnie nieobeznany z naszemi stosunkami był wszedł do sali sejmowej, byłby niezawodnie mniemał, iż w istocie nie mamy żadnej ważniejszej sprawy, a ochrona ptaków jest dla nas kwestyą żywotną.

W dyskusyi ogólnej zabrał naprzód głos p. Krzeczunowicz stawiając wniosek, aby projekt cały odesłać do Wydziału krajowego dla powtórnego zbadania, a to z powodu, iż usterki w tym wniosku zawarte nie dadzą się poprawkami załatwić, ale wymagają radykalnej zmiany całej ustawy. Już tytuł jest niestosowny — „Ustawa obejmująca zakaz chwytania, zabijania itd. ptaków użytecznych w gospodarstwie krajowem?" Więc panowie! woła mowca, już nie będzie wolno zabijać kapłonów, indyków itd. (*śmiech*) § 6 zakazuje przedawania ptaków nieżywych, lecz na targach widzimy codzień nieżywe kaczki, gęsi, kurczęta. Według tej ustawy niewolnoby w sierpniu zabijać krzyków, bekasów, dzikich kaczek i przepiórek; ztąd widać, że ci, którzy układali ustawę, nie radzili się, ani strzelców, ani konsumentów, ani nawet samych ptaków (*śmiech*). Ptaki w ustawie wyliczone nie wszystkie są znane, mianowicie w locie częstokroć rozróżnić ich nie można, gdyż np. kilka gatunków sokołów wolno zabijać, inne nie. Trzebaby więc paszportów dla tych, których zabijać nie wolno. Ustawa nadto z tego powodu jest niewykonalną, ponieważ czuwać ma nad jej przestrzeganiem wójt, a wiemy co znaczy policya wójtowska.

Hr. Henryk Wodzicki przyznaje, iż ustawa ma usterki, lecz mniema, iż te dadzą się usunąć poprawkami, i sprzeciwia się wnioskowi o odesłanie jej na powrót do Wydziału krajowego.

Dr Majer. Gdyby wszystko tak było jak p. Krzeczunowicz opisał, to należałoby nad całą ustawą przejść do porządku dziennego, ale nie ma powodu odraczać jej i odsyłać do Wydziału. P. Krzeczunowicz mówi, iż ptaków nie można rozróżnić. Czy temu zaradzi odesłanie ustawy do Wydziału krajowego? Powiada dalej, iż tytuł jest niestosowny, ależ on wyraźnie mówi „ptaków użytecznych w gospodarstwie krajowem" a nie w gospodarstwie domowem, jak kapłony, indyki itd. Mówił dalej p. Krz., iż nie radzono się myśliwców, konsumentów; być może, ale radzono się kogoś kompetentniejszego: komisyi fizyograficznej i obu towarzystw gospodarczych, radzono się zresztą tego, co się dzieje w krajach innych.

P. Krzeczunowicz. Jadałem za granicą w lipcu i sierpniu bekasy i krzyki — tu po przyjęciu tej ustawy tego nie będzie można. Poprawki *ex abrupto* stawiane, bynajmniej nie poprawią ustawy, która jest niedokładną, jak to wiem z doświadczenia. Kto będzie ustawy przestrzegał na obszarze dworskim, gdzie wójt nie ma władzy?

Dr Dunajewski przemawia za wzięciem pod obrady projektu ustawy, gdyż jest krótki i nie ma obawy, aby można poprawkami na szwank narazić całości, jaktoby się stać mogło przy obradowaniu nad jakim obszernym kodeksem cywilnym lub karnym. Gdyby sejm uchwalając ustawy, chciał odpowiadać również za ich wykonanie, to nie zostałoby mu nic innego, jak chyba obrady zamknąć, gdyż nigdy nie ma dostatecznej rękojmi, iż ustawa dobrze będzie wykonaną.

P. Skrzyński oświadcza, iż nie wchodząc w meritum rzeczy, jest za odroczeniem jej, gdyż pp. Majer i Krzeczunowicz grożą gradem poprawek, przeto zanosi się na długie obrady, a mamy przedmioty daleko ważniejsze do obradowania.

Mimo to upada przy głosowaniu wniosek Krzeczunowicza i natychmiast przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Przy § 1 stawia p. Wolański wniosek przyjęcia ustawy *en bloc*. Wniosek ten jednak, na którego poparcie wstał tylko sam p. Wolański, jako niedostatecznie poparty, nie był nawet dany pod głosowanie.

Przyjęto tedy § 1 (spis ptaków szkodliwych).

Przy § 2 p. Henryk Wodzicki wnosi poprawkę, aby po słowach: „Z wyjątkiem gatunków wymienionych w § 1, zakazuje się chwytania i zabijania ptaków" dodać „wymienionych w dodatku A.)" P. Majer zaś na podstawie dopiero co zaciągniętych rad, proponuje oznaczyć czas lęgu zamiast" od 1go lutego do końca sierpnia:" od 1go maja do 1go lipca każdego roku. — P. Krzeczunowicz oświadcza: iż poprawek nie stawia, bo wobec niedokładności ustawy nic to nie pomoże; poprawka p. Wodzickiego udowadnia, iż dorywczo stawiane poprawki nie poprawią ustawy (odczytuje stylizacyę Wodzickiego); wszak w dodatku A.) nie ma ptaków wymienionych w § 1 — na cóż więc mówić: „z wyjątkiem tychże?..." Ostatecznie przyjęto § 2 według wniosku p. Majera.

Przy § 3 również p. Majer stawiał poprawkę, którą przyjęto. Dyskusya przeciągała się coraz bardziej; uznając wadliwość stylizacyi projektu, wnosił sam sprawozdawca p. Ławrowski inną stylizacyę przy § 4. Poczęto w rozmaity sposób łatać nieudolną pod każdym względem ustawodawczym redakcyę projektu. Stawiali poprawki pp. Kowalski, Majer; Krzeczunowicz wykazał tychże niestosowność; chaos i zamieszanie poczęły się wzmagać; coraz bardziej wzrastała niecierpliwość w sali i na galerych, — posłowie zaczęli wychodzić do innych pokoi, a dyskusya wśród gwaru przybrała charakter prywatnej ożywionej pogadanki pomiędzy pp. Krzeczunowiczem, Majerem, Kowalskim i Wodzickim.

Sprawozdawca przedstawił również § 5 w innej stylizacyi, zmieniwszy takową na prędce; — Dr Weigel opierając się na powadze niemieckich uczonych, wniósł poprawkę, którą sprawozdawca natychmiast przyjął za swoją, lecz na wniosek p. Kowalskiego uchwaliła Izba opuścić § 5 wśród powszechnego już śmiechu.

Gdy sprawozdawca znowu § 6 w odmiennej przedstawił formie, i widocznem było, że mnóstwo posypie się poprawek, wstał hr. Ludwik Wodzicki, i opierając się na § 48 regulaminu sejmowego, wniósł odroczenie rozpraw nad tym projektem i odesłanie go komisyi administracyjnej. Powszechne zdziwienie. X. Pawlikow zerwał się i krzyknął: „To ne może buty," ponieważ taki wniosek już był postawiony i upadł — p. Majer zawołał: „Jakto, największe przebyliśmy trudności, a teraz w przystani mamy utonąć?!"

P. Ludwik Wodzicki oświadczył, iż wniósł odroczenie właśnie, aby projekt nie utonął — gdyż w tej formie, w jakiej byłby uchwalony, nie zdałby się do niczego. Według § 48 regulam. może odroczenie rozpraw każdego czasu być uchwalone, zatem nawet i wtedy, gdy już raz upadło.

Powstał gwar i śmiech a p. Krzeczunowicz tryumfująco ręce zacierał, gdy marszałek po raz drugi poddał pod głosowanie wniosek o odroczenie, które teraz ogromną większością ku powszechnemu zadowoleniu przyjęto i projekt o ptakach do komisyi administracyjnéj odesłano.

Z resztą porządku dziennego uporano się w przeciągu kwadransa. Mianowicie wnioski Wydziału krajowego o budowie nowego gmachu szpitalnego w Krakowie i w sprawie zarządu zakładu chorych w głównym szpitalu lwowskim odesłano do komisyi szpitalnéj; wniosek p. Hallera o zmianę art. V lit. *d.* ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, tudzież obydwa wnioski p. Ławrowskiego i wniosek p. X. Pawlikowa o zaprowadzenie ruskiego języka jako wykładowego bez dyskusyi i bez motywowania ze strony wnioskodawców do komisyi szkolnéj.

Wniosek o utworzenie okręgów gminnych do sprawowania policyi i poruczonego zakresu gmin uzasadnia wnioskodawca p. Ziemiałkowski w sposób następujący:

Trzy sesye poprzednie minęły na rozprawach nad kwestyami prawno-państwowemi, tymczasem sprawy domowe leżały odłogiem. Wprawdzie zapewniają nas, że kwestye te są już prawie załatwione, i że tylko potrzeba jeszcze pewnych formalności. Ale boję się, aby się na nas nie sprawdziło przysłowie: zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje, korzystajmyż z tych paru tygodni czasu, którego nam dozwolono, i załatwijmy choć jedną najbardziéj piekącą sprawę domową. Do takich spraw zaliczam sprawę gmin. Zażalenia ciągle dają się słyszeć, i dziś słyszeliśmy kilka razy, że gminy nie odpowiadają obowiązkom, którym zadość uczynić nie są w stanie.

Zamiarem mego wniosku jest, aby obowiązki te, którym gminy nie odpowiadają a mianowicie: sprawy policyi miejscowéj, tudzież zakresu poruczonego, aby te sprawy odebrać gminom a przenieść je na ciała, które miałyby dostatecznie moralnéj i materyalnéj siły do zadość uczynienia tym obowiązkom, tj. aby utworzono z dotychczasowych gmin i obszarów dworskich okręgi gminne. Sądzę, że tym sposobem odpowiemy życzeniom dość znacznéj liczby mieszkańców.

Co do formalnego traktowania proszę, aby oddano mój wniosek osobnéj komisyi z 9ciu członków złożonéj.

Sprawdzono następnie wybory pp. Hubara z okręgu Rohatyn-Bursztyn, Wilhelma hr. Siemieńskiego z okręgu Kopyczyńce-Husiatyn, Dra Andrzeja Rydzowskiego, z okręgu Gorlice-Biecz, Biłousa z okręgu Brody-Łopatyn, Karola Bartoszewskiego z okręgu Turka-Borynia, X. Ozarkiewicza z okręgu Sniatyn-Zabłotów, X. Krasickiego z okręgu Busk-Olesko-Kamionka; poczem ci posłowie jakoteż i nowo wybrany rektor Dr Kotler składają przyrzeczenie w ręce ks. marszałka.

W końcu posiedzenia złożono jeszcze następujące wnioski:

Wniosek posła Szujskiego (16 podpisów).

„Z uwagi, że obwód Sądecki od lat kilkunastu ciężkie wydatki na budowanie i utrzymanie dróg powiatowych łożący (9, 10, 12 pr. od podatków bezpośrednich) nie doczekał się innej komunikacyi z naturalnemi punktami handlowemi, prócz gościńca z Nowego Sącza na Limanowę do Bochni, że od lat kilkunastu wykończenie drogi do Tarnowa pomimo odkładanych w ostatnich czasach na ten cel funduszów do skutku nie przyszło, a droga krajowa Niedzicko-Sandecko-Tarnowska kończy się u granicy obwodu Sandeckiego perspektywą występującej za lada deszczem z koryta Paleśnicy, Wysoki Sejm krajowy raczy polecić Wydziałowi krajowemu, aby w tym jeszcze roku plan drogi przygotował, w następnym zaś samą budowę jej raz do skutku przyprowadzić kazał."

Wniosek p. Ludw. Wodzickiego poparty przez 34 posłów.

W §. 44 regulaminu prowizorycznego po alinei drugiej zamieszcza się jako aliena trzecia ustęp następującej treści:

„Przy wnioskach do ustaw, wszystkie poprawki, jakie w rozprawie specyalnej stawiane być mają, muszą być przy rozprawie ogólnej zapowiedziane i na piśmie dotyczącemu sprawozdawcy oddane."

Wniosek odsyła się do zbadania komisyi prawniczej.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń 24 września.

Ci, co uderzyli wspólnemi siłami na stanowisko hr. Hohenwarta, dokonali już zupełnego odwrotu. Tyralierka dziennikarska zasłania odwrót. Ci, co przypuścili szturm, usłyszeli słowa wyroczni, iż w walce między dwoma ministrami jeden może paść ofiarą, a obawiając się, iż tym co padnie, nie będzie hr. Hohenwart, lecz może kto inny, woleli się cofnąć i czekać na lepsze czary. Spodziewane posiłki węgierskie również chybiły, p. Giskra przekroczył wprawdzie Litawę, ale nie uzyskał poparcia. Niechcąc się oddawać złudzeniom, wyznać musimy, iż w Węgrzech istotnie panuje pewne zaniepokojenie, naturalnie tylko w kołach poselskich; Węgrzy bowiem się boją, aby opór Niemców w końcu nie stał się powodem zniesienia konstytucyi, coby za sobą pociągnęło wielkie zmiary i w Wę-

grzech. Śledzą zatem z uwagą rozwoju stosunków w Austryi, lecz zbyt są ostrożnymi politykami, aby przedwcześnie mieli objawiać swe zamiary przed p. Giskrą, który jako prezes Frankobanku gotów się informacyami swemi podzielić z innymi członkami tego banku. Krótką, zwięzłą i ciekawą p. Deak dał odpowiedź drugiemu wysłannikowi niemieckiemu p. Wedlowi: „Cokolwiek się stanie u was, nie możecie liczyć na nasze poparcie, jeżeli sami porzucicie drogę konstytucyjną, i nie wejdziecie do Rady państwa.“

W skutek tak kategorycznej odpowiedzi wydział konstytucyjny sejmu wiedeńskiego zmienił pierwotną uchwałę i postanowił polecić Izbie, przedsięwziąść wybory do Rady państwa z zastrzeżeniem, iż wybory się odbywają do „legalnej Rady państwa.“ Przez *Machtspruch*, przez samowolę sejmu dolno-austryackiego takie zastrzeżenie naraz ma być aktem prawnym, podczas gdy wszelkie zastrzeżenia innych sejmów poczytywano za uchybienie konstytucyi. Niemcy niestety coraz więcej się czepiają polityki teroryzmu. *Wanderer* np. wynalazł nową teoryę; trzeba według niego dobrze odróżnić „zmowę parlamentarną“ (*Strike*) za konstytucyą, i zmowę przeciw konstytucyi. Pierwszą zrobili Niemcy, ostatnią Czesi i Polacy — przeto Niemcy są wzorem dla Czechów. Zgoła można się zgubić w labiryncie sofistyki niemieckiej. Ale owe wybory pod zastrzeżeniem „legalności Rady państwa“ mają znaczenie praktyczne. Posłowie wiedeńscy chcą zachować wolne ręce, aby w danym razie mogli wejść lub nie do Rady państwa i uniemożebnić rozpisanie wyborów bezpośrednich.

W biegu ostatnich tygodni ciągle przebywam w Wiedniu, nigdzie i nigdy nie słyszałem, aby w Wiedniu jakaś krążyła wieść, iżby komu na myśl przyszło, że Cesarz ma zamiar abdykować na rzecz syna. Znalazł się ktoś, co niby słyszał o takiej pogłosce, i uszczęśliwił tą wiadomością *Gazetę Augsburską*. Mniejsza już o to, że wiadomość o pogłosce jest kłamstwem, bo gdyby istniała, dzienniki wiedeńskie nie dałyby się wyprzedzić gazecie zagranicznej, ale *Tagblatt*, który wie doskonale, iż to nieprawda, snuje z tej mniemanej wieści cały artykuł wstępny, aby tylko wywołać sensacyę. Ktoś dobrze scharakteryzował redakcyę *Tagblattu*, mówiąc, iż — gdyby cały Wiedeń zginął — żałowałaby tylko, iż nie może najpierw podać wiadomości o takiej katastrofie.

Dziś rano minister wojny jenerał Kuhn wyjechał w towarzystwie szefa prezydyalnego pułkownika barona Dumoulina na manewra honwedów do Wacowa. Prawie wszystkie większe państwa europejskie wysłały tamże jenerałów, między niemi i Rosya. Najsumienniejsze studya tam zapewne wysłannik rosyjski porobi. Sprawozdania, na których polegać możemy, chwalą erudycyę wojskową oficerów sztabowych w armii honwedow, lecz oddają pierwszeństwo tutejszej obronie krajowej pod względem wykształcenia prostych żołnierzy.

Peszt 21 września.

(*W.*) Niemcy wiernokonstytucyjni przypuszczają nowy atak do Węgrów, aby pozyskać ich poparcie dla swéj akcyi opozycyjnéj przeciw gabinetowi Hohenwarta. Dzisiejsze dzienniki donoszą o przybyciu do Pesztu przywódzcy téj opozycyi p. Giskry, a zarazem pełne są telegramów wiedeńskich zawiadamiających już świat o ogromnym tryumfie wiernokonstytucyjnych przez pozyskanie na swą stronę Węgrów, a telegramy te jak się można było spodziewać, szastają nazwiskami Andrassego, Treforta, Deaka i innych znakomitości węgierskich. Po któryż to raz organa wiernokonstytucyjne tryumf ten zapowiadają, po któryż raz starają się zasłonić nazwiskami ludzi rządowych w Węgrzech albo powagami węgierskiemi? Dotąd jednak ani rezultatu ani nawet śladów realnych tryumfu nie widać, ani też taktyka nie przyniosła owoców.

Co robi Trefort, lub który inny z deputowanych deakistowskich, naturalnie wiedzieć nie mogę. Nie jest wszakże tak trudno ułożyć w téj chwili ogólny bilans usposobień węgierskich względem tak zwanych „wiernokonstytucyjnych“ austryackich. Pomimo reskryptu cesarskiego przyznającego Czechom sumarycznie i bez żadnych dalszych wyjaśnień ich prawo państwowe, bilans ten nie wypadłby wcale korzystnie dla tych, którzy pod pozorem reskryptu tego chcą wprowadzić opozycyę secesyonistyczną.

Opozycya węgierska jest jak dotąd, bez zastrzeżenia przyjazną dla akcyi ugodowéj hr. Hohenwarta w Austryi. Stronnictwo deakistów rozpada się pod tym względem na dwie części: jedna politykę Hohenwarta przedstawia w idealnem świetle i stara się jéj wróżyć jak najpomyślniejsze skutki, równie zbawienne dla Węgier jak dla Austryi; druga głową potrząsa, nie wierząc w powodzenie prób zdaniem jéj niebezpiecznych, i wolałaby może, ażeby wszystko szło po dawnemu w Austryi, choć to nie szło wcale, tylko w coraz większy wir chaosu wpadało. Takich zaś, którzyby jak *Pester Lloyd* zapalili się dla sprawy „wiernokonstytucyjnych“ i sprawę tę wysuwali na czoło kwestyj najważniejszych dla samych Węgier, ani w stronnictwie Deaka, ani w całym parlamencie nie ma prawie wcale. Mogą się znaleść ludzie pojedynczo popychani na tę drogę ustalonemi związkami z dawnem stronnictwem rządzącem w Austryi, wreszcie ciasnemi względy koteryjnemi, opartemi na głębokich rezonowaniach o znaczeniu i wpływie kultury niemieckiéj w Austryi, lecz.... nikogo nie ma po za niemi. Co do rządu zaś, ten dotąd trzyma się najstaranniéj na stanowisku neutralnem, umyślne kompromitowania figur rządowych w dziennikach wiedeńskich umocnią go raczéj na tem stanowisku niż go zeń sprowadzą. Zresztą rząd dotychczas nie widzi, aby polityka hr. Hohenwarta zagrażała bądź ugodzie węgierskiéj, bądź kierunkowi zagranicznéj polityki monarchii, bądź stosunkom wewnętrznym węgierskim i na teraz, to mu wystarcza.

Jeżeli Giskra, korzystając ze swego pobytu w Peszcie, odwiedzi tutejszy świat polityczny, zebrany w małym komplecie, dozna bez kwestyi dobrego przyjęcia od swoich dawnych znajomych i kolegów, a odwiedziny pozwolą mu niezawodnie najlepiej przeświadczyć się, jakie są tu zapatrywania na jego stronnictwo w kołach mających największy wpływ na sprawy węgierskie. Przekona się, że aby to stronnictwo liczyć raz jeszcze mogło na serdeczniejsze stosunki z Węgrami, musi się najpród przedzierzgnąć ze stronnictwa narodowego w „stronnictwo prawdziwie austryackie“, i jako takie skonsolidować się i zorganizować w całej Austryi. Jednym zaś z pierwszych probierzy jego charakteru „prawdziwie austryackiego“ byłaby, podług zapatrywań tutejszych, chęć i zdolność zrobienia ustępstw dążnościom autonomicznym krajów. Bez ustępstw tych, bez rozszerzenia ram istniejącej konstytucyi, nie można wzmocnić wewnętrznie Austryi, niemożliwe są rządzy samych wiernokonstytucyjnych, jeźli być mają nie wyłącznie niemieckiemi, lecz austryackiemi. W dzisiejszym stanie rzeczy rozbicie się polityki ugodowej hr. Hohenwarta znaczy powrót do absolutyzmu w Austryi, który w Węgrzech jest uważany za niebezpieczny dla Węgier i dla przyszłości monarchii, i oto główna przyczyna, dla której Węgrzy politykę hr. Hohenwarta, dopóki ta ich bezdośrednio nie wyzywa, raczej poprą, aniżeliby mieli użyczyć pomocy jej przeciwnikom. Osądźcie więc sami, jakie mogą mieć widoki tutaj nowe usiłowania wiernokonstytucyjnych, inaugurowane z taką zarozumiałością i tryumfalnym gwarem.

Hr. Andrassy, jak całe ministeryum Honwedów są już w zupełności oddani manewrom pod Wacowem. Wycieczki do Wacowa są prawie codzienne. Na wielkie manewra spodziewają się przybycia cudzoziemskich oficerów, jenerałów pruskich, szwajcarskich i jednego z Anglii. Wszystkim tym udzielił Cesarz pozwolenie, oficerom zas pruskim jeszcze podobno w Salzburgu.

Po manewrach i wyjeździe króla, hr. Andrassy udaje się ponownie na tygodni kilka do Terebes. Snadź nie sądzi, aby sytuacya była pod jakimkolwiek względem krytyczną.

Ustawa o nowej pożyczce przyjdzie na porządek dzienny jeszcze przed odroczeniem Izby. Dziś naradzają się sekcye, a prawdopodobnie na sobotę będzie gotowa komisya centralna ze sprawozdaniem. Bez dłuższej dyskusyi, jak to donosiłem, nie obejdzie się zapewne.

Rezultatem tutejszych konferencyj kroackich było ponowne odroczenie sejmu zagrzebskiego do 15go stycznia, odroczenie wcale niespodziewane i które drażni skrajną opozycyę kroacką. Innym odcieniom opozycyi ma być ono podobno na rękę. Zaręczają tutaj, że odroczenie nie wstrzyma w niczem akcyi rządowej w duchu łagodzącym, że ważne powzięto postanowienia na konferencyach w sprawach szczegółowych, i że do otwarcia sejmu zagrzebskiego sytuacya będzie całkiem zmienioną. Daj Boże!

Na wczorajszem krótkiem posiedzeniu sejmu interpelował p. Iranyi (lewica skrajna) ministra Kroacyi w przedmiocie odroczenia sejmu zagrzebskiego. Podług ugody, dopóki nowi deputowani kroaccy nie przybędą do parlamentu dla spraw wspólnych, starzy zajmują w nim miejsca, choćby sejm w Zagrzebiu był rozwiązany. Starzy są to deakiści, nowi zaś mogliby się połączyć z opozycyą i prawie zrównoważyć ją z deakistami. Ztąd ta kwestya ma wagę podwójną dla opozycyi węgierskiej.

Paryż 18 września.

(*H. L.*) Cała Francya i Paryż robią wrażenie wielkiej, potężnej i pięknej, ale mocno uszkodzonej i nadwerężonej machiny. Uczułem to bardziej, niż kiedy, przedwczoraj, gdym ze statku angielskiego wylądował do Boulogne, i później wieczorem wjechał do Paryża. W Anglii idzie wszystko jak w zegarku, porządnie, spokojnie, cicho, bez hałasu i wrzawy; w olbrzymiej stacyi w Charing-Cross podróżny najbardziej obcy, nie znający języka, czuje się u siebie, pewność i flegma, urzędników i ludzi kolejowych rodzi taką samą flegmę i spokój. Za pierwszym krokiem na ziemi francuskiej odbiera się porządną porcyę szturchańców łokciami, uszy bolą od wrzawy, komisarz policyi marudzi z paszportem, którego odczytać nie umie. Wsiadając do wagonu, przechodzi się znowu przez czyściec policyi; miejsce trzeba zdobywać przebojem, bo przez oszczędność jest zawsze mniej wagonów, niż potrzeba wymaga. I nie myślcie, by to był szczególny wypadek; zawsze i wszędzie to samo się dzieje. Nieład jest olbrzymi, nieznośny, rozmyślny; pociągi zawsze się spóźniają, a wypadki bywają coraz częstsze. Jeżeli tak dalej pójdzie, podróż do Francyi stanie się pokutą za grzechy. Koło Creil przez kilkanaście mil stoją Prusacy. Pokazują się w małej liczbie, są przyzwoici, i nikt na nich uwagi nie zwraca.

Paryż nie wrócił do dawnego stanu. Na bulwarach ludzi mnóstwo, to prawda, ale „nosy na kwintę;“ elegancyi nie ma, pojazdów mało, o północy nawet w niedzielę już pusto i kawiarnie pozamykane. Inne ulice ciemne i wyludnione. O godz. $8\frac{1}{2}$ wieczorem przeszedłem część rue Rivoli, całą ulicę Castiglione i de la Paix, i spotkałem nie więcej nad dwudziestu przechodniów. Wiele latarni gazowych nie pali się. Plac Vendôme czarny jak otchłań podziemna, a na środku postument kolumny wygląda jak olbrzymi sarkofag z popiołami sławy Francyi. Ruiny gmachów spalonych oczyszczone i pobielone, sterczą jak skielety i robią okropne wrażenie. Zajęto się burzeniem spalonych domów prywatnych, i dlatego w tych miejscach Paryż teraźniejszy przypomina Paryż za rządów Haussmana. Ślady kul albo jeszcze nie zatarte, albo świecą białemi plamami. Luwr mało ucierpiał, a części uszkodzone naprawiają. Galerye otwarte, z wyjątkiem *salon carré* i wielkiej Sali francuskiej. Łuk tryumfalny, plac de la Concorde, fronton Magdaleny mało uszkodzone.

Wczoraj w niedzielę wyścigi w lasku Bolońskim. Są to kursa przeniesione na ten raz z Chantilly, gdzie jeszcze stoją Prusacy. Trybuny w Longchamps w części zniszczone. Widzów mnóstwo. Powrót z wyścigów trwał trzy godziny i powozy ciągnęły się pięcioma i sześcioma rzędami. Zbytku mniej niż dawniej. Ani jedego pojazdu à la Daumont, przeważają *les demie-fortunes*, kilkanaście pysznych zaprzęgów parokonnych i jeden *break* w czwórkę wielkiej piękności.

Wczoraj rozpoczęły się ferye Izby; więc polityka nieco przycichła. Thiers ma wolne ręce; zobaczymy, jak będzie pracował, aby się czemprędzej zużyć. Jego mesaż dał Francucom obfity materyał do szyderstwa ze *starego gaduły*. Tak go bowiem już nazywają. Demokratyczni Paryżanie nie mogą przebaczyć pani Thiers jej mieszczańskich manier. Zwyczaj noszenia w kieszeni kluczy od spiżarni daje powód dla całego Paryża do żarcików; codzień obiega nowa anegdotka o tych kluczach, raz, że wyciąga je publicznie na wielkim obiedzie dyplomatycznym, to znowu je zabiera ze sobą wychodząc, tak, iż Adolf I nie jest w stanie dać kieliszka madery ambasadorowi angielskiemu.

Cesarz Napoleon doznaje poważania u Anglików. Kiedy przed kilką dniami jechał z synem z Chislehorst do Torquay, tłumy ludzi czekały go wszędzie po drodze. W Londynie na każdym kroku spotykasz jego fotografię. Co chcecie, oddał on wielkie usługi Anglii, jako Cesarz Francuzów.

Przypominacie sobie owe: „*Vous avez mangé du cheval*“ p. Klaczki?... Abd-el-Kader końskiemu mięsu przypisuje zbrodnie komunistów, i jako dowód przytacza przykład mieszkańców niektórych okolic Turcyi i Persyi, którzy jedzą konie: „serce ich zatwardziałe, i są bez miłosierdzia.“

Kraków 25 września. Z powodu ważności wniosku posła **Chrzanowskiego** o przymusie szkolnym, podajemy otzymane od niego umotywowanie tego wniosku:

Ubliżyłbym Wys. Izbie, gdybym zamierzał wykazywać Jej potrzebę podniesienia oświaty i wychowania publicznego, szczególnie podniesienia szkół początkowych i wychowania ludu, oraz gdybym udowodniał Jej ciążący na reprezentacyi krajowej obowiązek starania się o podźwignienie wykształcenia całego młodego pokolenia. Nie tylko w duchowym świecie na polu umiejętności i sztuki, nie tylko w dobrobycie materyalnem przodują te ludy, które najwięcej dbają o dobre szkoły i o należyte wychowanie i wykształcenie wszystkiej młodzieży; ale nawet ludy te, które najwięcej starają się o podniesienie i rozpowszechnienie nauki, tryumfują i odnoszą zwycięztwa także na tych polach walki, na których rozstrzyga oręż o losie państw całych. Nie potrzebuję na to szukać dowodów w dziejach dawniejszych wojen; oto walki w 1866 i w 1870 r. okazują, że mylnem było przysłowie: „Mądry przegada, lecz głupi pobije.“ Mędrszy nietylko przegadał ale i pobił odważniejszego.

O podniesienie i rozwinięcie szkół początkowych i w ogóle o podźwignienie wychowania publicznego i oświaty tem usilniej i wytrwalej powinien starać się naród, który nie ma bytu politycznego, i którego całe życie narodowe skupiać i objawiać się może tylko w świecie duchowym; naród który tylko rozwojem życia swego duchowego udowodnić może światu, że chociaż sto lat właśnie się kończy, jak go zniszczyć postanowiono, a następnie byt mu niezależny odebrano, jednak teraz potężniejszem tchnie życiem duchowem, niż w chwili pierwszego rozbioru.

Dwa są główne warunki podniesienia wychowania początkowego i nauki w ludzie:

1) Zaprowadzenie w rzeczywistości *powszechnego przymusu szkolnego*, tj: ogłoszenie i wykonanie ustawy obowiązującej rodziców lub opiekunów, aby dzieci lub małoletnich pod swoją opieką pozostających posyłali do szkoły ludowej publicznej jeżeli im nie chcą lub nie mogą dać w domu nauki przepisanej dla szkoły ludowej, a posyłali tak długo, dopóki szkoły tej nie ukończą.

2) Założenie tylu szkół ludowych, aby wszystkim rodzicom było łatwo obowiązek ten spełnić, a przeto założenie ich w każdej gminie, a nawet w każdym obrębie, w którym jest 50 dzieci w wieku szkolnym będących, a mieszkających od najbliższej szkoły przeszło o pół mili.

Przymus szkolny, tj. zobowiązanie przez ustawę rodziców do posyłania dzieci do szkoły, zaprowadzały już po części w najdawniejszych czasach wszystkie społeczeństwa, które oświatą innym ludom przewodniczyły. Przymus szkolny znała już Grecya, a mianowicie Ateny. Między ustawami nadanemi Atenom przez Solona, w ustawodawstwie Likurga dla Sparty, były już ustawy znaglające rodziców do posyłania dzieci do szkoły. Nie będę tu zapuszczał się w dzieje ustawy o przymusie szkolnym. Powiem tylko, że obecnie te narody, które staranniej w rzeczywistości przeprowadziły obowiązek posyłania wszystkich dzieci do szkoły i dawania całemu młodemu pokoleniu wychowania i wykształcenia — te narody i te kraje przodują innym na wszelkiem polu. Przytoczę tu Szwajcaryę, Prusy, Badeńskie. — Żałuję Francyi, że nie przeprowadziła przymusu szkolnego w swoich ustawach szkolnych, które za staraniem Guisota i Cousina uchwaliła w 1833 r. a następnie poprawiła 1850 r.; stara się ona teraz błąd ten naprawić.

W Austryi istnieje już w prawdzie w teoryi przymus szkolny. Albowiem ustawa z dnia 14 maja 1869 r., uchwalona przez Radę państwa, a stanowiąca zasady wychowania początkowego, orzekła w §§. 20 i 21 przymus szkolny, tj. nałożyła na rodziców lub opiekunów obowiązek posyłania dzieci do szkół ludowych lub dawania im w domu nauki dla szkół ludowych przepisanej. Orzekła także obowiązek założenia dostatecznej liczby szkół ludowych, aby wszystkie dzieci pobierać mogły naukę; mianowicie w §. 59 postanowiła, aby założono szkołę ludową wszędzie tam, gdzie znajduje się 40 dzieci, obowiązanych chodzić do szkoły a zamieszkałych o pół mili od najbliższej szkoły. Jednak ta ustawa państwowa z 14 maja 1869 r., oznaczająca zasady wychowania początkowego, *niema żadnego zastosowania, dopóki nie jest wprowadzona w ustawodawstwo krajowe*, tj. dopóki sejm krajowy nie wyda ustawy o szkołach początkowych stosującej i rozwijającej zasady w ustawie z 14 maja 1869 r. zamknięte. Wszystkie już prawie sejmy krajowe, z wyjątkiem naszego, uchwaliły w jesieni 1869 r. lub 1870 r. ustawy o szkołach ludowych, ustawy zaprowadzające w rzeczywistości przymus szkolny i nakazujące zakładanie szkół z funduszów gminnych, a w razie niemożności gminy z funduszów krajowych, w każdym okręgu, w którym jest 40 dzieci w wieku szkolnym, a najbliższa szkoła jest dalej niż o pół mili. Oto sejm salcburski uchwalił taką ustawę, sankcyonowaną 10go stycznia 1870 r.; sejm karyncki ustawę, zatwierdzoną 17go stycznia 1870 r.; sejm voralberski ustawę zatwierdzoną w tymże dniu i roku; sejm wyższo-austryacki ustawę zutwierdzoną 23go stycznia 1870 r.; sejm morawski ustawę zatwierdzoną 24go stycznia 1870 r.; sejm czeski ustawę zatwierdzoną 19go lutego 1870 r.; sejmy szląski, styryjski, dalmacki i stryjski, niższo-austryacki, ustawy zatwierdzone w lutym, marcu i kwietniu 1870 r. Wszystkie te ustawy, reformujące szkołę ludową, zaprowadzające przymus szkolny, i nakazujące założenie szkół ludowych wszędzie, gdzie ich niema a znajdują się dzieci obowiązane do pobierania nauk, są już wprowadzone lub wprowadzane w życie.

Wydanie przez sejm nasz takiej ustawy dla kraju naszego, jest tem pilniejsze i ważniejsze, że prócz wszystkich powodów, jakie przemawiały za wydaniem podobnej ustawy w innych krajach, jest jeszcze dla nas jeden nowy powód. W rezolucyi, w której sejm wyraził żądania kraju, domagaliśmy się, aby całe ustawodawstwo tyczące się szkół przeszło w zakres działania sejmu naszego; już nawet w ustawie państwowej z 14go maja 1869 r. zyskaliśmy dla sejmu naszego większy zakres działania i większą swobodę co się tyczy ustaw dla szkół ludowych; tymczasem dotychczas na polu tem, na którem większego zakresu działania domagaliśmy się i domagamy, nie zrobiliśmy nawet tego, co inne sejmy już spełniły. Uchwaleniu ustawy przez sejm nasz o reformie szkół ludowych i przymusie szkolnym, nie sprzeciwia się bynajmniej wzgląd na rezolucyę wyrażającą żądania kraju, a między innemi żądanie, aby całe ustawodawstwo szkolne należało do sejmu. Albowiem może sejm nasz uchwalić taką ustawę szkolną, bez powoływania się na ustawę państwową z 14 maja 1869 r., określającą zasady ustaw dla szkół ludowych; ustawa zaś przez sejm uchwalona byłaby sankcyonowaną, gdyż winien w niej trzymać się zasad w ustawie z 14 maja 1869 r. oznaczonych a całkiem dobrych i odpowiednich tym, jakie są w Prusach i Badeńskiem, słowem w krajach mających pod tym względem najlepsze ustawy.

Ażeby wychowanie początkowe stało się powszechnem i obowiązek posyłania do szkoły początkowej dzieci nieotrzymujących wychowania w domu, mógł być rzeczywiście wykonanym, potrzeba spełnić drugą zasadę konieczną do podniesienia wychowania publicznego, mianowicie, potrzeba, aby **w kraju była dostateczna liczba szkół ludowych, należycie urządzonych**. Jeżeli wszyscy rodzice mają wykonywać obowiązek posyłania dzieci do szkoły, muszą być szkoły w pobliżu każdej wsi. Bez założenia dostatecznej liczby szkół, przymus szkoły byłby nieloicznym. Co do wykonania tej drugiej zasady i tego drugiego warunku podniesienia wychowania publicznego, główną trudność stanowi strona finansowa. Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej, gminy i kraj dają rocznie na utrzymanie wszystkich nauczycieli szkół ludowych 540.000 złr. Ażeby zaś utrzymać taką liczbę szkół ludowych, która byłaby dostateczną przynajmniej pod tym względem, aby wszystkie dzieci mogły pobierać naukę, potrzeba według przybliżonego wyrachowania, około 1,400.000 złr. tj. o 900.000 złr. więcej niż dzisiaj dają gminy i kraj na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych w 2470 szkołach, które teraz istnieją w Galicyi i w których pobiera naukę ledwo 21% tej liczby dzieci, które pobierać wychowanie początkowe powinny; bo na 750.000 dzieci w wieku szkolnym będących uczęszcza do szkół początkowych, według sprawozdania Rady szkolnej, 163.000 dzieci; i w jakiż to jeszcze sposób do nich uczęszcza! Jakkolwiek suma 900.000 złr. rocznie jest wielkim podatkiem dla naszego ubogiego kraju, jednak mniemam, że powiększenie dotacyj szkół ludowych o tę sumę, nie będzie za wielką ofiarą, gdy idzie o spełnienie najważniejszego obowiązku, gdy idzie o danie należytego wychowania całym młodym pokoleniom narodu. Ciężar ten nie cały spadnie na fundusz krajowy, bo przecież jest wiele gmin, które mogą przyczynić się w części do założenia i utrzymania szkółek, do podzielenia się tym ciężarem z krajem.

Gdy czas przeznaczony na tegoroczną sesyę sejmową, jest, jak zwykle, bardzo krótki i tegoroczna sesya ma trwać tylko kilka tygodni, pragnąłem, aby sejm zdobył w tej ważnej sprawie wychowania jakikolwiek przynajmniej owoc, dlatego wraz z naszymi kolegami wnieśliśmy, aby w ustawodawstwo krajowe wprowadził przynajmniej ogólne zasady i uchwalił dwie ogólne ustawy o przymusie szkolnym i o założeniu szkół w każdej gminie. Zarazem wnosimy, aby wybrał komisyę z 9 członków, któraby na podstawie tych dwóch ogólnych ustaw ułożyła projekt szczegółowej ustawy dla szkół ludowych i takowy przedłożyła, jeżeli będzie można, na tegorocznej sesyi, jeźli zaś to stanie się niemożliwem, w takim razie na przyszłej sesyi. Na teraz zaś upraszam Wysoką Izbę, aby **trzy** nasze wnioski, zawierające projekty owych dwóch ustaw ogólnych, i projekt ustawy stanowiącej oddzielną komisyę sejmową, mającą wypracować szczegółową ustawę szkolną, odesłała do już wybranej komisyi szkolnej. Pokładam ufność w patryotyzmie posłów zasiadających w tej komisyi szkolnej, iż sprawą tą tak ważną dla kraju gorliwie się zajmą i sprawozdanie swoje o tych wnioskach rychło wysokiej Izbie przedłożą.

Gaz. Lwowska ogłasza co następuje:

Jego C. K. Apost. Mość. raczył najwyższem postanowieniem z d. 26 sierpnia b. r. zezwolić najmiłościwiej na zaprowadzenie w lwowskiej akademii technicznej polskiego języka jako wykładowego i upoważnić J. Exc. ministra wyznań i oświecenia do wydania dalszych potrzebnych w tej mierze zarządzeń.

To najwyższe postanowienie podaje się do powszechnej wiadomości z tem, że wedle polecenia J. Exc. ministra wyznań i oświecenia z d. 14go b. m. do l. 10666 już z początkiem roku szkolnego 1871/2 będą wykładane: matematyka, fizyka i geometrya wykreślna w języku polskim.

Lwów, 22 września 1871.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Wiedeń 24 września. Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieszcza znowu artykuł p. n. „Stronnictwo wiernokonstytucyjne.“ Artykuł ten brzmi:

„Przed kilku dniami, zwiększyła się liczba posłów sejmowych **tak zwanego** stronnictwa wiernokonstytucyjnego kilku panami, którzy widząc niespełnione swe nadzieje otrzymania mandatu poselskiego, zjechali się z różnych krajów do Wiednia, aby ułożyć program, który im i ich stronnikom w poszczególnych sejmach miał służyć za wskazówkę przewodnią. Sądząc z dotychczasowych zajść w sejmach i z wiadomości dzienników tego stronnictwa, rezultat tych obrad smutny przedstawia obraz, dokąd dojść może stronnictwo nie ubogie zresztą w zdolności, jeśli zamiast badać spokojnie cele i środki, i dopiero z dojrzałego zastanowienia się, nad tem co jest i nad tem co się osiągnąć ma, wyciągać wskazówkę dla swéj czynności, idzie ślepo za namiętnością swych przywódzców, którzy raczéj wszystko poświęcą, niźliby się przyznać mieli do popełnionego błędu i opuścić drogę, która, co jest udowodnionem, co raz więcéj od celu odprowadza.

Usiłując postępowaniu swemu nadać pozór niezachwianéj konsekwencyi, popadło **tak zwane** stronnictwo wiernokonstytucyjne, przez swe uchwały w największą niekonsekwencyę; stawiając konstytucyę jako gwiazdę przewodnią swego działania, podejmuje uchwały, które się tylko sprzeciwiają konstytucyi; chciało pokazać moc i siłę, a pokazało — niech nam wolno będzie użyć wyrażenia — tylko pożałowania godną słabość.

Pierwszą uchwałę konferencyi przywódców stronnictwa było pochwalenie dezercyi wykonanéj w kilku sejmach przez mniejszość.

Od dawna **tak zwane** stronnictwo wiernokonstytucyjne powstawało na ten krok swych przeciwników najsurowiéj i nader zawzięcie; organa jego były niezmordowane w sposób zupełnie uprawniony, przypominać mniejszości jéj obowiązki i przywodzić jéj na pamięć, że postępowanie takie w historyi państw konstytucyjnych jest niesłychanem, a nawet zniszczeniem życia konstytucyjnego. Przypominamy tylko mowy takiego Herbsta, Rechbauera i wielu innych, przypominamy tylko to, co pod tym względem pisała *N. fr. Presse* w r. 1868. A teraz kiedy się role zmieniły i świat polityczny mógł się spodziewać, że stronnictwo wiernokonstytucyjne czynem udowodni, co tak pięknie umiało nauczać będąc tak długo w większości, że da przykład, co może zdziałać świadoma swego celu i dobrze poprowadzona opozycya jedynie siłą swéj broni duchowéj, teraz samo przedstawia smutny obraz dezercyi i ta sama *N. fr. Presse* i inne idące za nią dzienniki, sławią krok przez siebie poprzednio tak surowo zganiony.

Nie mamy powodu zmieniać naszego zapatrywania według tego, czy to lub inne stronnictwo jest w mniejszości i dla tego zupełne mamy prawo wypowiedzieć, iż **tak zwane** stronnictwo wiernokonstytucyjne przez ten krok popadło w największą niekonsekwencyę. Że zaś ten pierwszy krok sprzeciwia się także konstytucyi, tego wcale nie potrzebujemy udawadniać, gdyż, jak powiedzieliśmy, przywódzcy stronnictwa uwolnili nas od téj pracy.

Drugą uchwałą wspomnionej konferencyi posłów było, jak nas doświadczenie poucza, dane sejmom *mót d'ordre*, aby uchwaliły protest przeciw reskryptowi Najwyższemu do sejmu czeskiego; to znaczy, że wezwano sejmy, aby przekroczyły zakres dokładnie im przez ordynacye krajowe nakreślonego prawa, i aby się zapuściły w obrady nad przedmiotem, który do nich wcale nie należy. Że przez to dopomożono tylko federalizmowi, który się starają zwalczyć, jest to tylko niekonsekwencyą, która potem, co się powiedziało, wcale zadziwiać nie może; że zaś i ta druga uchwała sprzeciwia się konstytucyi, to wobec **tak zwanego** stronnictwa wiernokonstytucyjnego musimy najwyraźniej zapisać. Marszałka zaś sejmu dolno-austryackiego robimy uważnym szczegółowo na ostatni ustęp § 35 ordynacyi krajowej.

Dzienniki zapowiadają już trzecią uchwałę owej konferencyi posłów, sprzeciwiającą się konstytucyi równie jak pierwsze dwie. Zaczekamy na sprawdzenie się tych wiadomości dziennikarskich. Tymczasem powinna *N. fr. Presse*, która niedawno bardzo niełaskawie zauważyła, że nazywamy jej stronnictwo stronnictwem **tak zwanem** wiernokonstytucyjnem, dość znaleźć w tem, coś my powiedzieli dowodów, dlaczego używamy epitetu przez nią niepochwalonego.

Wspomnieć jeszcze musimy o jednym czynie tego stronnictwa, który dzienniki jego uważają za wykonanie uchwały owej konferencyi posłów; mamy tu na myśli poselstwo dyplomatyczne Dra Wedla i radcy tajnego Dra Giskry do Węgier, aby sobie wyprosić poparcie jednego z tamtejszych stronnictw w sprawie tutejszej.

Byłoby to znowu takiém znieważeniem konstytucyi, takim dowodem bezradnej słabości, że nie możemy żadną miarą wierzyć, iżby się to stało rzeczywiście na podstawie uchwały przywódzców stronnictwa. Dzienniki peszteńskie pouczyły nas właśnie, jaką odpowiedź poprawną otrzymali ci posłowie od hr. Andrassego i od Deaka. Nie spodziewaliśmy się nigdy innej, i dlatego pojąć nie możemy, jak sobie w innym obozie można było robić pod tym względem illuzye.

Wobec tego faktu nie możemy zapuszczać się w rzeczywiście ciekawe szczegóły przebiegu rokowań dyplomatycznych między Wiedniem a Pesztem; najlepiej pokryć je zasłoną zapomnienia; stronnictwo, które się nazywa wiernokonstytucyjnem, dostatecznie zostało ukaranem, widząc swą prośbę odrzuconą w imie konstytucyi.

Życzylibyśmy sobie szczerze, aby to stronnictwo jeszcze drugą odbyło konferencyę, choćby nie tak liczną jak pierwsza, i aby na niej jeszcze raz się zastanowiono, czy droga dytychczas obrana jest dobrą?“

Zaraz po tym artykule zamieszcza *Wiener Abendpost* drugi, w którym szczegółowo polemizuje z *N. fr. Presse*, i na odparcie jej wiadomości o rokowaniach Giskry z Deakiem przytacza następujące wyrazy z *Festi Naplo*: „Prawdą jest, że Giskra i kilku członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego bawią od dwóch dni w Peszcie. Giskra przybył w interesie frankobanku, widział się jednak przy tej sposobności z hr. Andrassym. Co panowie ci ze sobą mówili, tego naturalnie ani my nie wiemy, ani *N. fr. Presse*, że jednakowoż prezes ministrów nie obiecał użyć swego wpływu u cesarza, aby zniweczyć plany Hohenwarta, a gdyby to był mógł zrobić, nie byłyby o tem trąbiły gazety, nie potrzebujemy o tem nawet wspominać. Co *N. fr. Presse* pisze o wyrażeniu się Deaka, to dość wystarczy przytoczyć fakt, że się Giskra z Deakiem ni widział. Inni członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego wyszukiwali Deakistów; usłyszeli od nich jednak oświadczenie, że czują sympatye dla usiłowań stronnictwa wiernokonstytucyjnego, chociaż nie mogą zapomnieć błędów, jakie popełnili wiernokonstytucyjni będąc u steru. Do mieszania się Węgier w sprawy austryackie nie widzą obecnie bynajmniej ani powodu ani prawa. O obietnicach nie było wcale mowy, a jeźli dzienniki wiedeńskie i z niemi *N. fr. Presse* całą tę sprawę przekręcają, dowodzi to tylko ponownie, że uganiając się za „ciekawemi“ wiadomościami, więcej szkodzą niż dopomagają sprawie, której bronią.“

Podobnież *Ungar. Lloyd* twierdzi, że Węgrzy nie mogą wywierać wpływu na stosunek Czech do innych królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, bo sami musieliby założyć protest, gdyby się Austrya mieszała w ich stosunki do Kroacyi.

— Podaliśmy w tych dniach zastrzeżenie prawne przeciw reskryptowi cesarskiemu do sejmu czeskiego, wniesione i przyjęte bez dyskusyi w sejmie dolno-austryackim. Już korespondent nasz wiedeński zwracał uwagę onegdaj, że podczas przemówienia namiestnika z okoliczności wniesienia tego protestu, wiernokonstytucyjni zachowali się co najmniej nieparlamentarnie, przerywając wrzawą mowę reprezentanta rządu, tak że ten zmuszony był prosić marszałka, aby mógł mówić. Krótka odpowiedź namiestnika brzmi:

„W imieniu i z polecenia rządu mam zaszczyt Wys. Izbie oświadczyć co następuje. Rząd nie może uznać kompetencyi sejmu dolno-austryackiego do traktowania tego przedmiotu (oho!). Sejm według § 19 ordynacyi krajowej 1. lit. a. ma się tylko naradzać nad ogłoszonemi powszechnemi ustawami i urządzeniami, a zarazem czynić wnioski co do ich wpływu na dobro **kraju**. Tutaj atoli wypadek zastosowania **tego** przepisu wcale nie zachodzi, gdyż bynajmniej nie ma teraz mowy o ogłoszeniu ustawy powszechnej lub o rozporządzeniu odnoszącem się do stosunków Austryi Dolnej, lecz o wezwaniu wydanem do **innego** sejmu, aby poczynił wnioski, co **nie może** być przedmiotem obrad i uchwał w innych sejmach. Mimo to rząd nie wacha się oświadczyć, że reskrypt ce-

sarski do sejmu czeskiego nie ma innego celu, jak **pokój wewnętrzny** (Wielki niepokój. Namiestnik do marszałka zwrócony: Proszę p. marszałka umożebnić mi, abym dalej mógł mówić. — jak pokój wewnętrzny w interesie całego państwa, oraz, że tem mniej może dać powód do obawy, jakoby mogły być naruszonemi prawa innych królestw i krajów, że wynik rozpraw mających się odbyć w sejmie czeskim na zasadzie reskryptu cesarskiego, musi w myśl przepisów konstytucyi przyjść jeszcze pod dalsze obrady w Radzie państwa, która dopiero rozstrzygnie co do przyjęcia lub odrzucenia, a wobec tego rząd świadom jest całej swej odpowiedzialności."

Wydział polityczny sejmu karynckiego uchwalił przedłożyć sejmowi również zastrzeżenie prawne przeciw reskryptowi cesarskiemu do sejmu czeskiego. Zastrzeżenie to jest niemal równobrzmiące z przyjętem w sejmie dolnoaustryackim, uważamy przeto za zbyteczne powtarzać go na tem miejscu. Prawdopodobnie przyjdzie ono w poniedziałek pod obrady na pełnem posiedzeniu sejmu.

— N. Pan mianował pensyonowanego radcę apelacyjnego bar. Achillesa **Menghina** zastępcą marszałka sejmu tyrolskiego.

Niemcy.

Dajemy tu w telegraficznych doniesieniach sprawozdanie z przebiegu czynności zjazdu „starokatolickiego", jak następuje:

Monachium 22 września wieczór. Na popołudniowem posiedzeniu nie publicznem zjazdu starokatolików żwawe, toczyły się rozprawy nad artykułem 4ym, tyczącym się wykształcenia duchowieństwa, przyczem **Döllinger** ostrzegał gorąco przed wzywaniem zwierzchności świeckiej ze względu na wychowanie duchowieństwa. Po przedysputowaniu pojedynczych artykułów, uchwalono cały program z następującemi ważniejszemi zmianami art. 3go i 4go:

ad 3. przyznaje się ludowi katolickiemu „konstytucyjnie oznaczony" udział w sprawach kościoła; a w końcu powiedziano: „Oczekujemy, przypuściwszy reformy żądane, i na drodze umiejętności oraz postępu cywilizacyi chrześciańskiej stopniowego porozumienia się z kościołami protestanckim i episkopalnym (anglikańskim);

Art. 4 ustęp 2 brzmi teraz: „Poczytujemy sztuczne odsuwanie od duchowieństwa oświaty umysłowej naszego wieku (w seminaryach chłopców i w jednostronnie przez biskupów zawiadywanych wyższych szkołach naukowych) przy wielkim wpływie jego na oświatę ludu', za wielce niestosowne do wychowania i wykształcenia duchowieństwa moralnie pobożnego, umiejętnie oświeconego i patryotycznie myślącego."

Jutro będą się dalej toczyć rozprawy nad różnemi wnioskami zagranicznych uczestników, jako to nad tworzeniem gmin itd.

Monachium 23 września. Zjazd staro-katolików zrobił do Magistratu podanie o pozwolenie odbycia w niedzielę nabożeństwa w kościele Św. Mikołaja na górze Gasteig. Magistrat uczynił zadość temu żądaniu.

Monachium 23 września. Dziś w pałacu szklannym (pałac wystawy) odbyło się pierwsze publiczne zgromadzenie starokatolików przy bardzo licznym udziale publiczności. Wydano 6,600 biletów wstępu. Zgromadzenie słuchało wykładów z natężoną uwagą i żywemi przyjmowało je oklaskami. Występowali jako mówcy: **Huber** z Monachium, **Anton** z Wiednia, **Schwickert** z Budy, **Munzinger** z Berna, van **Til** z Utrechtu, O. **Hyacynt** (po francusku), **Schulte** z Pragi. Żadna przeszkoda nie zaszła.

Monachium 23 września. Dziś w dalszym ciągu obrad niepublicznych zjazdu staro-katolików wszystkie wnioski tyczące się tworzenia stowarzyszeń dla rozszerzenia ruchu reformistycznego i tworzenia gmin (kościelnych) załatwione zostały przez prawie jednozgodne przyjęcie odpowiednich wniosków **Zirngiebla** i **Schultego**.

Wniosek **Zirngiebla** brzmi: Wybrać z łona obecnego zgromadzenia komisyę nieustającą dla prowadzenia ruchu uorganizowanego katolickiego i nadać jej prawo nieograniczonego przyjmowania członków. Zgromadzenie winno zarazem objawić tej komisyi bezwzględne zaufanie swoje, powierzyć jej na polu organizacyi władzę, jaka jemu samemu służy, i przyrzec jéj wszelkie potrzebne wsparcie materyalne i duchowe. Komisyę składać mają przełożeni zjazdu katolików wraz z obu przełożonymi komitetu monachijskiego.

Schulte jako sprawozdawca o tworzeniu gmin, postawił wniosek:

Zważywszy, że już w programie monachijskim z Zielonych Świątek prawo nasze było zastrzeżone, aby ze względu na okoliczności, księża, którzy za swoją wierność dla wiary otrzymali cenzurę, wykonywali akta kościelne; że w tym samym programie księża ci oświadczyli gotowość przedsiębrania tych aktów; że usprawiedliwionem jest wewnętrznie pomijanie trzymania się normalnych dyecyzyj i t. d. oraz zwrot do stanu misyi apostolskiej; że konieczność rozpoczęcia tej działalności kapłańskiej zawisła praktycznie częścią od stosunków miejscowych, częścią od indywidualnych potrzeb; że nakoniec do zmiany prawodawstw wiele jeszcze czasu upłynąć może, w ciągu którego wierni swej wierze katolicy nie mogą być pozbawieni prawnych skutków aktów kościelnych, — zechce zjazd katolicki następujące wydać uchwały:

1. Na wszystkich miejscach, gdzie się okaże potrzeba i gdzie istnieją takie osoby, ma być ustanowione regularne dusz pasterstwo; co do potrzeby orzekać tylko mogą lokalne komitety, którym się zaleca porozumienie się z centralnym komitetem monachijskim.

2. Mamy prawo, aby rząd uznał naszych księży, jako uprawnionych do przedsiębrania takich aktów kościelnych, z których i jak długo prawa cywilne wypływają.

4. W niedostatku zachodzącym uprawnieni jesteśmy w sumieniu, zgłaszać się o przedsiębranie czynności biskupich do obcych biskupów i mamy prawo postarać się w chwili stosownej o ustanowienie regularnej juryzdykcyi biskupiej.

Po uchwaleniu tych wniosków oznajmiono, iż jutro za zezwoleniem Magistratu odbędzie się nabożeństwo w kościele Św. Mikołaja. Poczem posiedzenie zamknięto.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września. Dzisiaj rano przejechał tędy minister Grocholski, wracając ze Lwowa do Wiednia i niezatrzymawszy się w Krakowie.

— Gdy nadeszło postanowienie ministeryalne względem otwarcia jeszcze z tym rokiem szkolnym szkoły realnej w Krakowie, przeto, dopóki lokal na tę szkołę nie wynajdzie się stosowny, ma ona być tymczasowo, jak się dowiadujemy, pomieszczoną w domu Instytutu Technicznego w salach najniższych oddziałów realnych tego instytutu, gdyż z czasem oddziały te będą z niego wykluczone.

— *Dziennik Polski* pisze, że dla tego dano bruk na Podwalu w Krakowie, gdyż wiceprezydent kupił dom przy tej ulicy, co jak „złośliwe języki przebąkują," „wpłynęło w pewnej mierze na postanowienie Rady miejskiej." Ponieważ sam autor powołuje się na „złośliwe języki" jako na materyał dla swojej korespondencyi, jednak między złośliwością a kłamstwem jest pewna różnica,— zanim więc powtórzył, co złośliwe języki przebąkują, wypadało mu sprawdzić rzecz, gdyż dopiero ogłoszenie tej wieści drukiem, nadaje jej znaczenie faktu, a jako takie jest kłamstwem. Chodnik na Podwalu zamieszczony został w roku zeszłym na preliminarzu miasta, a wiceprezydent kupił dom na Podwalu dopiero tego lata; chodnik jeszcze nie jest zrobiony, lecz dopiero będzie, a zaszła w nim ta mała zmiana, że chodnik uchwalony przed kupieniem owego domu, miał być szerszy, po kupieniu zaś postanowiono go zwęzić.

— Odbieramy list z Kleparza skarżący się na nieporządek i nieczystości, jakie panują do koła szeregu bud powroźniczych ustawionych w linii ulicy Sławkowskiej i Długiej, a mianowicie w tylach tych bud, po za któremi nocną porą odbywają się schadzki włóczęgów.

— Wczoraj wieczorem patrol wojskony aresztował Gustawa Pudykiewicza, pisarza prywatnego, za pobicie osób w domu pod L. 53 przy ulicy Polnej.

— W sobotę strażnik policyjny na Podgórzu przytrzymał Józefa Bartosza chłopa z pobliskiego Zakrzowa, gdy sprzedawał łyżkę srebrną z literami A. R. i koroną. Utrzymuje on, że łyżkę znalazł w Milówce. Miał oprócz tego przy sobie około 60 zlr. w banknotach.

— W sobotę aresztowuno Leopolda Milnerowicza stróża na Kazimierzu pod L. 261 i Emila Golachowskiego blacharczyka, za posiadanie podejrzane kilku skórek piżmowcowych.

— Na weselu przy ulicy Poselskiej aresztowano wczoraj wieczór Józefa Balcera służącego poszukiwanego za kradzież w służbie. Czeladnik złotniczy Ignacy Lepartowskl został wraz wzięty, gdyż tamował aresztowanie i lżył policyanta.

— Zarząd oddziału Towarzystwa pedagog. w Bochni zaprasza wszystkich członków na walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 5 października.

Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. Odczyt prof. Habury: „Co jest wykształcenie". Wybór komisyi lustracyjnej. „Jakiemi książkami pomnożyć bibliotekę ludową oddziału pedag." Wezwanie członków Towarzystwa do brania udziału w odczytach popularnych i rozkład materyi. Wnioski pojedynczych członków.

Bochnia d. 24 września 1871.

Prezes *Jan Lenartowicz*, sekretarz *Fr. Nowicki*.

— Sąd karny lwowski zakazał na wniosek prokuratoryi rozpowszechniania w Austryi pisma p. n. „Modlitwa polska codzienna" wydanego w drukarni L. Czarnieckiego w Genewie, jako mieszczącego w sobie istotę czynu zbrodni stanu i zakłócenia spokojności publicznej.

— **Tarnów** 23go września.

(*A. R.*) Wczoraj odbyło się w kościele katedralnym solenne nabożeństwo jako w 50 letnią rocznicę kapłaństwa bar. X. Pukalskiego, biskupa Tarnowskiego z inicyatywy miejscowej Rady gminnej, na którem znajdowali się członkowie Rady miejskiej, starosta z urzędnikami, miejscowe szkoły oraz korporacye rzemieślników. Uroczystość zaś, w której mają wziąść udział Namiestnik Galicyi, arcybiskupowie lwowscy i inni dostojnicy duchowni i świeccy oraz odprawienie nabożeństwa przez jubilata, odłożono na 15go października, z powodu, że X. biskup jako poseł na Sejmie we Lwowie pozostaje.

— Odbieramy z Krynicy z 22go doniesienie, iż mylną była wiadomość podana w *Czasie* z d. 21, iż spadły tam śniegi. Po dzień 22go nie było tam wcale śniegu, a bawiło jeszcze tylko 13 rodzin.

— Namiestnictwo udzieliło 25 zlr. nagrody Marcinowi Owocowi, młynarzowi z Brzozowa, za ocalenie 12-letniej dziewczyny, tonącej w Stobntcy.

— Telegram donosi, że parowiec francuski pocztowy „Lafayette", który 22bo b. m. przybył do Havre, spłonął tej samej nocy wraz z ładunkiem.

— We wtorek dnia 26go września, *Niewinniątka*, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Alberta Grisar, libreto Emila de Najac, w której pani **Dworzak** odśpiewa „Dumkę" Troszla, *Panny Konopianki*, komedya w 1 akcie przez *** i *System męża*, komedya w 1 akcie pp. D'Ennery i Ch. Gabetz, przełożona z francuskiego przez Władysława Świeszewskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 23 września częściowa pogoda; termometr od + 5°.9 doszedł do + 13°.6 R. — Dnia 24 pochmurno, przed południem i wieczorem deszcz; termometr od + 6°.8 doszedł do 14°.2 R. Barometr w ciągu obu dni szedł na dół; dnia 25 września o godzinie 6ej rano stan jego był 324.57, termometru + 12°.2 R.

— We wtorek dnia 26 września, Sgo Józefata biskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 25 września.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 26 września: Piotra Piącika o zabójstwo; Franciszka Adamowicza i dwóch wspólników o kradzież; Jana Krula i wspólnika o kradzież.

We środę d. 27 września: Marcina Pajdaka o ciężkie obrażenie ciała; Józefa Warchała o kradzież.

We czwartek d. 28 września: Krystyna Uhla o zabójstwo i ciężkie uszkodzenie ciała.

W piątek d. 29 września: Stanisława Kotarby o skrytebójswo.

W sobotę d. 30 września: Walentego Szczypty o kradzież; Michala Habrany o kradzież; Wincentego Stahlika o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25 września. Księgosusz, którego objawy na bydle rogatem do rzezalni w Krakowie sprowadzonem w sierpniu b. r. spostrzeżono, ogarnął kilka obór we wsi Węgrzcach na samej granicy Królestwa Polskiego położonej; w drugiej połowie miesiąca sierpnia, wybuchnął potem w Mogile; a nareszcie w Prądniku Czerwonym przed parą dniami, pomiędzy bydłem rogatem własności tamtejszego dzierżawcy folwarku do szpitala Sgo Łazarza należącym. Śmiertelność bydła na tę zarazę była nieznaczną, gdyż wszystkie sztuki bydła w styczności ze zarażonem bydłem będące wybito, w miarę istniejących przepisów jako najpewniejszy środek przytłumiający zarazę.

Wszystkie wsie w których się księgosusz pojawił, otoczono wojskiem, politycznemu komisarzowi, jako asystencya dodanem, a ruch bydła rogatego na okrąg trzech milowy zupełnie zatamowano, nie dopuszczając również większego obcej ludności napływu do miejsc zarazą dotkniętych. Ubolewać atoli należy, że starania władz w ludzie wiejskim szczerego nie znajdują poparcia. Zamiast ścisłego zastosowania się do przepisów, wymagających doniesienia o każdym wypadku choroby na bydle rogatem przez właściciela spostrzeżonym, wykryły się umyślne ich zatajenia, niebezpieczeństwem rozniesienia zarazy grożące. Użyto wprawdzie przeciw winnym środków represyjnych prawem określonych; ale każdy bezstronny przyznać musi, że żadna akcya władz sanitarnych nie wystarczy, jeżeli właściciele bydła rogatego szczerze jej wspierać nie będą. Ze względu więc na nieobliczone straty majątkowe i utrudnienia gospodarstwa polnego, na które niedbalstwo albo zła wola pojedyńczych całą okolicę, ba może i całą krainę, wobec grożącej klęski naraża, ścisłe i bezwzględne zastosowanie przepisów przeciw szerzeniu się księgosuszu, jak niemniej rzetelne wspieranie władz sanitarnych w ich ochronnem działaniu, do obowiązków prawego obywatela przeważnie rolniczego kraju zaliczyć wypada.

Magistrat miasta Krakowa zawiadamia o ustaniu środków ostrożności zaprowadzonych w rzezalni miejskiej z powodu wypadku księgosuszu. Ponieważ jednak dotychczas jeszcze w Mogile i Węgrzcach panuje księgosusz, więc bydło rogate wprowadzane do Krakowa ma być zaopatrzone świadectwem zdrowia zwierzchności gminnej zkąd pochodzi, potwierdzonem przez c. k. władzę powiatową, bez czego przez rogatki do miasta wpuszczane nie będzie.

Obligacye kolejowe rumuńskie pójdą znowu nieco w górę, gdyż rząd rumuński skłania się do pewnych ustępstw. Komitet wiedeński do spraw obligacyj rumuńskich zawiadamia właśnie swych wyborców, że rząd rumuński zaofiarował przemianę obligacyj kolejowych na 5% papier rządowy, ale wymaga przytem zjednoczenia się wszystkich komitetów zajmujących się tą sprawą i wyboru przez nich pełnomocnika do traktowania z rządem. Komitet wiedeński wzywa posiadaczy obligacyj rumuńskich, aby przystąpili do zjednoczenia zawiązanego w Wiedniu na dniu 29 sierpnia b. r. i aby w tym celu zgłaszali się do Dra Stall w Wiedniu.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 23 września.

Posady: Koncepisty lekarskiego w namiestnictwie galicyjskiem (800 zł.), podania do 15 października.

Licytacye: D. 19 paźdz., 16go listopada i 14 grudnia w sądzie pow. w Liszkach sprzedaż przymusowa realności N. 198 w Rybny.— D. 7 listopada w sądzie pow. w Niepołomicach sprzedaż przymusowa 10 zagonów gruntu należących do gospodarstwa N. 5 we wsi Chrości.— W sądzie obw. w Rzeszowie d. 12 i 13go paźdz. licytacya celem dostawy potrzeb dla więźniów tegoż sądu.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu Elkę Schatz o zaintabulowaniu Borucha Sperlinga za właściciela połowy realn. N. 265 w Przemyślu, kurator Dr Chamejdes. — Sąd kraj. krakowski jako handlowy o wciągnięciu do rejestru firm pojedynczych handlu komisowego Markusa Schönfelda i handlu galanteryjnego Wilhelma Fenza, obudwóch w Krakowie.— Sąd deleg. m. w Krakowie o uznaniu służącej Teresy Bacci za obłąkaną, kurator Michał Lampert.— Sąd pow. w Busku o wzięciu Mikołaja Rubachy z Dziedziłowa i Iwana Polityły z Nieznanowa pod kuratelę z powodu marnotrastwa, kuratorem pierwszego Iwan Panas, drugiego Jan Drozdowski.

Nadesłane.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 22 września. Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu izby deputowanych, wybrano radcę rządowego **Ow** 79 głosami z 145, prezesem izby, hr. **Seinsheima** wiceprezesem, archiwaryusza **Jörga** i sędziego **Edera** sekretarzami, (wybrani należą do partyi katolickiej. *Red.*)

Monachium 23 września. Prezydent sądu najwyższego, radca rządowy **Neumayr** mianowany został członkiem Rady Związku niemieckiego w mieście **Schlöra**.

Monachium 22 września. Słychać, że **Döllinger** protestował przeciw żądaniom sztutgarckich delegatów względem zniesienia bezżeństwa księży i spowiedzi cichej. Minister spraw wewnętrznych otrzymał dziś od króla umocowanie do rozwiązania sejmu w danym razie.

Monachium 23 września. Izba wyższa wybrała bar. **Schrenka**, byłego ministra spraw zagran., wiceprezesem swoim.

Sztutgart 23 września. W dzienniku *Schwäbischer Merkur* oświadcza minister **Varnbüler**, iż ogłosi autentyczne przedstawienie układów, jeżeliby były poseł francuski St. **Vallier** chciał dowodzić, że Niemcy południowe łatwo mogłyby być odłączone od sprawy niemieckiej. Nie jest prawdą, aby Wirtembergia wahała się z wystąpieniem przeciw Francyi, jak również nie jest prawdą, aby dała się tylko Bawaryi wciągnąć. Varnbüler już dnia 13go lipca 1870 r. oznajmił St. Vallierowi, że Wirtembergia w przypadku wojny stanie czynnie przeciw Francyi.

Karlsruhe 22 września. *Karlsruher Ztg* donosi z **Strasburga**, że przybył tam były minister badeński **Roggenbach** dla objęcia kuratoryi uniwersytetu, który tam założony będzie. Roggenbach naradzał się już w tym przedmiocie z ks. Bismarkiem w Gastein.

Baden 23 września. Król Duński przybył tu dziś rano imognito pod imieniem hr. Moen; w południe był przez poł godziny w odwiedziny u cesarza Wilhelma, przyjmował go następnie u siebie, a wieczór udał się w dalszą podróż.

Darmstadt 23 września. *Darmstädter Ztg* donosi, że wczoraj nastąpiła w Berlinie ratyfikacya umowy militarnej z Prusami.

Frankfurt 23 września. Dodatkowe konferencye mają się na nowo rozpocząć. Ze strony francuskiej przybyli już **Leclerc** i sekretarz **Schneider**, ze strony niemieckiej hr. **Uexküll** i **Buddenbrok**, a hr. **Arnim** jest spodziewany.

Paryż 22 września. Mininister spraw zagranicznych **Rémusat** wrócił wczoraj z Włoch. Według doniesień ajencyi Havasa, układy z hr. **Arnimem** idą swoim trybem. Pogłoski o śmierci prezesa sądu kasacyjnego **Devienne**, nie potwierdzają się.

Paryż 22 września. *Messager de Paris* donosi, że Belgia przystąpiła do oświadczeń posłów szwajcarskiego i włoskiego (tj. że nie uczynią żadnych dla Francyi ustępstw w traktacie handlowym w duchu ceł opiekuńczych. *Red.*)

Paryż 23 września. Finansiści umówili się co do czwartego półmiliarda w taki sposób, że Rothschild daje na tę operacyę 150 milionów, a bank paryski z grupą bankierów, z którą się zjednoczył, 350 milionów.

Paryż 23 września. *La Semaine financière* pisze: Możemy zapewnić, że żądane przez Prusy, a przez nas przyrzeczone rękojmie wypłaty czwartego półmiliarda, który mieliśmy dopiero w maju 1872 uiścić, dziś są zrealizowane. Bez wystawienia nowych wexli, wypłacone będą owe 500 milionów dwa miesiące wcześniej, tj. począwszy od marca. Francya znalazła przez podpis swój dostateczne rękojmie, aby uchylić wszystkie trudności.

Paryż 23 września. Dzienniki ogłaszają list Alberta **Duruy**, w którym tenże ze szczegółami opisuje okrucieństwa wojska bawarskiego, że po bitwie pod Weissenburgiem dobijało wszystkich rannych Francuzów; pismo wymienia nawet nazwiska wymordowanych oficerów.— Zapewniają, że hr. **Arnim** rzeczywiście był chorym i że to było powodem zwłoki w układach. Wieść o spisku bonapartystowskim i aresztowaniu Bonapartystów, jest bezzasadną.

Paryż 23 września. Sąd rewizyjny unieważnił wyrok zapadły na **Rossela** z powodu uchybienia formie i przekazał proces jego czwartemu sądowi wojennemu do nowego postępowania.

Wersal 23 września. Układy między pełnomocnikiem niemieckim hr. **Arnimem**, a ministrem spraw zagran. **Rémusatem** prowadzone są żarliwie, a zawarcie traktatu cłowego nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Pogłoska rozpuszczona wczoraj na giełdzie o ewentualnem zwołaniu zgromadzenia narodowego, jest bez podstawy. Rozbrojenie gwardyi narodowej na prowincyi odbywa się; zupełna panuje spokojność.

Haga 23 września. W izbie niższej wniesiono budżet na rok 1872. Wydatki wynoszą 97 milionów zł., z czego 8 mil. na koleje żelazne. Niedobór 9 milionów. — Na pokrycie jego rząd wnosi powszechny podatek dochodowy, który przyniesie 8 mil., i podatek od mięsa obliczony na 5 mil., a zniesienie opłaty od patentów.

Londyn 21 września. W dyplomacyi krąży wieść, że w razie, gdyby Włochy sprzeciwiały się przypuszczeniu posłów zagranicznych przy Papieżu, i żądały zwinięcia poselstw przy stolicy Apostolskiej, Belgia zaprotestuje stanowczo i zażąda, aby kongres orzekł co do prawa reprezentowania rządów przy stolicy Apostolskiej.

Londyn 22 września. *Times* zamieszcza depeszę z d. 21 bm. z Paryża o zamierzonych zmianach w dyplomacyi francuskiej. Według niego, dość pewną jest nominacya **Lanfreya** na posła do Szwajcaryi, a zachodzi wątpliwość, czy **Féry** będzie posłem w Ameryce północnej a **Guizot** w Grecyi z powodu oporu obu tych państw. Także nominacya ks. **Choiseula** na posła w Berlinie nie jest jeszcze stanowczo zdecydowaną.

Londyn 23 września. Wzmiankowana wczoraj w *Times* ugoda finansowa, tyczy się 20 milionów funt. sterl. Skarb francuski trasować będzie wekle na ajenta frncuskiego w Londynie na 5, 6 i 7 miesięcy, a domy bankierskie angielskie będą je żyrować. Żądanie pieniędzy jest bardzo ożywione.

Rzym 23 września. Budżet tymczasowy jest wygotowany. Słychać, że niedobór wynosi przeszło 100 milionów. Minister **Sella** zamierza na pokrycie jego wnieść podatek od napojów, podwyższyć podatki niestałe i cła, nakoniec podwyższyć podatki stałe o 10%. Król jedzie jutro do Medyolanu, d. 26 będzie na ćwiczeniach wojska w Montechiaro, 27go jedzie do Wenecyi, 28go oobędzie przegląd wojsk pod Weroną, a 29 powróci do Florencyi, skąd uda się do San Rossore.

Bern 22 września. Prezydent Związku miał otrzymać od b. cesarza Napoleona list zawiadamiający go o zamiarze przybycia w późnej jesieni do Arenenberga, przyczem Napoleon zastrzega się przed obawą o polityczne knowania, którychby ogniskiem mógł stać się Arenenberg i zapewnia, że zamierza bawić w tej swojej posiadłości jako człowiek prywatny i szanować gościnność Szwajcaryi.

Madryt 22 września. Reprezentant hiszpański w Marokko telegrafował do ministra wojny, że Sułtan przyrzekł ukarać powstańców (którzy uderzylka Melillę); dodaje przytem, że sądzi, iż Sułtan dotrzyma obietnicy. Do Malagi wysłano rozkaz, aby parowiec „Alerta" odpłynął zaraz do Melilli z wojskiem.

Nowy Jork 23 września. Okręt wojenny hiszpański strzelał do szalupy angielskiej przed Hajti. Konsul angielski i rząd hajtyjski usiłują sprawę tę zagodzić.

Nowy Jork 21 wrześ. Sekretarz sanu spraw skarbu **Boutwell** sprzedał dziś złota za 6 milionów dlarów zamiast nakazanej sprzedaży 2ch milionów. (To znaczy, że za tyleż wyciągnął z obiegu bonów, a przeto zmniejszył o 6 mil. dolarów dług publiczny. *Red.*).

Onegdajsze posiedzenie sejmowe poświęcone jeszcze było oprócz rozpraw nad ustawą o ptakach, wnoszeniu i czytaniu wniosków. O sprawie adresowéj nic pewnego nie wiemy, lubo powtarzają się pogłoski o trzech adresach, czyli projektach do adresu. *Presse*, *N. W. Tagblatt* itd. zamieszczają nawet telegram ze Lwowa, podający charakterystykę trzech projektów: pp. Ziemiałkowskiego, Smolki i Klaczki, której powtarzać nie będziemy, jest bowiem wyraźnie skreśloną na domysł, niby według znanéj opinii tych trzech posłów.

Stara *Presse* poświęca artykuł wstępny ubolewaniu nad Polakami, których widzi znów pastwą fatalności. Fatalnością tą jest myśl odbudowania Polski. Sili się *Presse* wykazać, że Galicya dla tej myśli, jak przed parą laty uniemożebniła podróż cesarską, tak teraz znów odpycha **gorącą** dłoń niemiecką, a chwyta **zimną** absolutyzmu i reakcyi itd.: dwie szpalty takich elukubracyj. Rzecz szczególna, że dzienniki wiedeńskie centralistyczne liczą tak bardzo na dobroduszność, że innego nie użyjemy wyrazu, swych czytelników. Mniemają, że wmówią w nich to, co ciągle powtarzają, chociaż przekonane, że tak nie jest. Gdzie tu absolutyzm i reakcya? Rzeczywistość temu się sprzeciwia, a dość wziąść w rękę jedno z tych pism, aby wiedzieć, że absolutyzm pisaćby nie pozwalał np. o abdykacyi Cesarza, że najlżejszy cień nawet reakcyi, takiej kaczki nie puściłby płazem.

Półurzędowa pruska *Nordd. allg. Ztg* powołując się na związki przyjaźni Niemiec z Austryą wyraża ubolewanie swoje z powodu zatargów konstytucyjnych w Austryi. Nie bierze ona niczyjej strony, lecz przyznaje, że gdy centraliści nie zdołali uorganizować Austryi, przyszła kolej na umiarkowany federalizm. Niemcy mają swoje prawa, ale mają je i Czesi, a partya konstytucyjna w bezowocnych eksperymentach i nieustającym sporze o doktryny, zmarnowała dużo czasu i musiała złożyć władzę.

Podajemy wyżej w jedno razem zebrane wszystkie doniesienia telegrafowane o zjeździe w Monachium, który ma się dziś skończyć; a zaczął się zjazd w Lausannie międzynarodowej ligi pokoju i wolności, która się wypiera, że nie jest odnogą Internationalu, a *J. d. Débats* dowodzi jej dokumentami, że tak jest. Na zjeździe w Monachium przebywa delegat rosyjski; dzienniki niemieckie nazywają go „Ossinir", oczywiście, że nazwisko przekręcone. W dziennikach rosyjskich znajdujemy tylko wzmiankę, że jeden z profesorów akademii duchownej petersburskiej wyjechał do Niemiec i miał polecenie porozumienia się z Döllingerem i innymi nowowiercami. Rosya szuka porozumienia się na pólu kościelnem to z anglikańskim to z presbiteryańskim, to z neokatolickim kościołem, byle nie z prawdziwym katolickim. Chce ona bowiem użyć różnowierców dla złamania kotolicyzmu w Polsce.

Jak doniósł telegram, Rochefort skazany został na deportacyę i zamknięcie w twierdzy, jego sekretarz Mourat na deportacyę, a współpracownik jego ostatniego dziennika *Mot d'ordre* Maret na 5 lat więzienia i 500 fr. grzywny. Wyrok na pierwszego wydany poczytują za surowy w porównaniu z wyrokami na członków Komuny, z którymi zostawał on w niezgodzie, jakkolwiek pismo jego tchnęło nienawiścią przeciw Wersalowi i podżegało namiętności. Wobec sądu, Rochefort okazał się być słabego umysłu. Sąd kasacyjny czyli rewizyjny uznał był dawniej, że pospolita zbrodnia dokonana w połączeniu ze zbrodnią polityczną, staje się polityczną; odrzucając zaś rekurs, który zaniół skazany na śmierć Ferré, poczytał mu zbrodnie pospolite za takież, nie podciągając ich pod zbrodnie polityczne, a rekurs jego i innych kilku skazanych odrzucił, nie uznając, aby pod względem formalnym, jak rekurs twierdził, zaszło uchybienie. Skazani na deportacyę, wysłani będą do Nowej Kaledonii, gdzie pod Numea urządzony będzie dom więzienny, dla kobiet przeznaczono wyspę pobliską.

Ze strony francuskiej a ostatniemi czasy w Lyonie napadano Niemców, a nawet raniono dwóch lekarzy strzałami. Hr. Arnim zaniósł z tego powodu skargę w Wersalu, jak twierdzi *Gaz. Krzyżowa*, a nawzajem dzienniki francuskie ogłaszają czyny dzikości, jakich się dopuszczały wojska niemieckie. Skargi te nie skończą się, póki nie skończy się ewakuacya.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 25 września. Do komisyi gminnej wybrani zostali: **Ziemiałkowski**, **Baum**, **Chrzanowski**, **Kirchmayer**, **Michalski**, **Dunajewski**, **Torosiewicz** Emil, **Jaworski** Apolinary, **Kaczała**.

Monachium 24 września. Na dzisiejszem nabożeństwie starokatolików w kościele Św. Mikołaja, czytał mszę Dr Michelis w obecności wielu delegatów i publiczności. Po mszy odmawiano modlitwy za odwrócenie od kościoła niebezpieczeństwa i za zmarłych starokatolików, a osobliwie profesora Zengera. Arcybiskup monachijski zawiesił księdza świeckiego Dr Hirschwaeldera z Wrocławia za udział jego w zjeździe starokatolików.

Nowy Jork 23 września. Sekretarz spraw skarbu Boutwell zarządził nadzwyczajne zakupno 3 milionów dolarów w bonach 5/20 (tj. 20 letnich na 5%.)

Kursa. **Wiedeń** 25go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·60.— Zjedn. dług państwa w srebrze 68 90. — Losy z r. 1860 98·75 — Akcye banku 773. — Akcye kredytowe 292·—. — Londyn 119·20. — Srebro 120·10.— Dukat 5·75⁵/₁₀ — Lombardy 191·20. — Losy z roku 1864 136·70. — Akcye franco-austr. 121·10. — Napoleony 9·55 — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 257·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 161·75.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 117·— — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 68·90. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 183·50. Akcye anglo.-banku 256·20 Akcye kol. rządow. 379·— — Akcye kol. siedm. 173·75.— Akcye kol. Rudolfa 162·80. — Akc. kol. Pardubic. 176·25. — Akcye kol. północ. 211·25.—. Tramway 212·25. — Akcye banku budowy 82·30— Akcye kol. wschod. 116·25. — Akcye kolei Alföld. 180·75.— Akcye banku anglo-węgiersk 94·—.— Usposobienie giełdy: najspokojniejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	417	414
Ruble ros. za 100 rub.	$159\frac{3}{4}$	$158\frac{3}{4}$
Talary prus. za 100 tal.	$180\frac{1}{2}$	$179\frac{1}{2}$
Bankn. prus. za 150 złr.	$83\frac{3}{4}$	83
Srebro nowe austr.	$119\frac{1}{2}$	119
Dukat ważny	5 82	5 73
Napoleon d'or.	9 63	9 50
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	$76\frac{3}{4}$	$75\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „ „	$86\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$
Obl. indemniz. z kup.	$78\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{4}$
Akc. k. g. z dyw. bez k.	259	255
„ L. Czerniowieck.	173	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	100 —	97 —
Wiedeń 23 wrześn		
5% zjed. dług pań. ban.	58 60	58 50
5% „ „ „ sreb.	69 5	68 95
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	79 75	79 25
„ „ „ galicyjsk.	75 75	75 25
„ „ „ bukowiń.	75 75	75 25
„ „ „ siedmiog.	76 50	76 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 —	109 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 25	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 25	86 75
5% Domin. pań. 120 fl.	123 25	122 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	294 —	292 —
„ „ „ 1854	91 50	91 —
„ „ „ 1860	99 —	98 75
„ „ „ 1864	136 75	136 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	189 —	188 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
„ księcia Salm	42 50	41 75
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ ks. Klary	36 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	23 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	774 —	772 —
Zakładu kredytowego	282 —	292 80
Żeglugi par. na Dun.	572	571 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2117	2112
„ rządowej fr. a.	379 50	379 —
„ zachodn. c. El.	234 75	234 25
„ Pardubickiej	176 75	176 25
„ południowej	191 25	191 —
„ Galicyjskiej	257 50	257 —
„ Czerniowieckiej	171 25	170 75
Kol. węg. półn. wsch.	162 25	161 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 25	162 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 25	180 75
„ „ Kosz.-Bogum.	186 50	186 —
„ „ Siedmiogrodz.	174 —	173 50
„ „ Cisańskiej	247 25	246 75
„ „ wschod. węg.	116 50	116 —
„ „ austr. północ.-wschodniej	219 50	219 2
„ „ Franc. Józefa	207 50	207 —
Akcye bank. anglo au.	255 75	255 25
„ „ angl. węg.	95 —	94 50
„ Zakł. kred. węg.	114 —	113 25
„ bank. frank. austr.	121 25	121 —
„ „ węgierskiego	92 25	91 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	150 —	149 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	117 50	117 —
„ dla obrot. ogól	184 50	184 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 50	33 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 25	93 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
„ „ Emis. 1867 „	138 —	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 50	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	238 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 50	97 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 75	79 25
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	91 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 40	90 10
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 —	102 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 79	$5\ 77^5$
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	$9\ 54^5$	$9\ 53^5$
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 20	12 —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 25	120 —
Srebro, kupony	120 50	120
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	$1\ 80^{75}$	$1\ 80^{50}$
Lwów 22 września.		
Dukat holenderski	5 78	5 70
„ cesarski	5 80	5 72
Półimperyał rosyjski	9 90	9 70
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	$1\ 60\frac{1}{2}$	$1\ 59\frac{3}{4}$
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 15	84 50
„ „ „ 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 59
Obligi indem. bez kup.	76 25	75 50
Akcye kol. gal. b. kup.	256 25	255 50
„ „ lwow.-czer.	171 75	170 75
Akcye Banku hip. gal.	123 50	121 50
Warsz. 23 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 —	89 75
„ „ 2 ser.	89 —	88 75
kupon „	— —	$1\ 1\frac{1}{8}$
Listy zastaw. nowe „	89 60	89 35
kupony „	— —	$1\ 26\frac{1}{3}$
Listy likwidacyjne „	74 25	74 —
kupony „	— —	$1\ 24\frac{1}{8}$
Kolej warsz. wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	117 —	116 55
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.— —	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*